Anny 12

Dziś 16 stron — „Literatura i Sztuka" — „Szachy"

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

WYDANIE III.

Rok XIII. Kraków, poniedziałek 27 października 1930 Nr. 284

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89 Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz 12 do 1 w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Nasza miłość i nasze oddanie!

Kraków, 26 października

(b) W sprawie palestyńskiej stanęliśmy przed nowym etapem jej rozwoju. Gdybyśmy mierzyli punkt wyjścia tego nowego okresu, przed którym stanęliśmy, miarą dnia bieżącego, musielibyśmy naturalnie popaść w zwątpienie. Naród żyjący i tworzący, a zwłaszcza najstarszy z żyjących współcześnie narodów, naród, który przetrwał zburzenie dwóch swoich Świątyń, niewolę babilońską i rzymską, który przetrwał średniowiecze i pogromy czasów nowożytnych, który wszystko to przetrwał a jednak żyje i tworzy, pełen siły żywotnej i twórczego współudziału w wielkim dorobku ludzkości — ten naród nigdy nie będzie mierzył swoich trjumfów i klęsk, swoich radości i smutków miarą chwili bieżącej. Tak jest — pod kątem widzenia dzisiejszych naszych walk i wysiłków wymierzono nam cios dotkliwy i aż do głębi bolesny.

Pod kątem widzenia naszej historji musimy jednak ocenić to, co się stało, zupełnie inaczej. Wszak już była raz taka chwila w nowoczesnym ruchu sjonistycznym, że wydawało nam się, iż bramy Palestyny zostały przed nami na zawsze zamknięte. Było to w owym czasie, gdy Teodor Herzl doszedł do wniosku, że dalsze jego pertraktacje z ówczesnym sułtanem tureckim są beznadziejne. W rozpaczy swojej zaproponował wówczas wprawdzie Herzl kongresowi sjonistycznemu rozpatrzenie kwestji Ugandy, równocześnie jednak złożył uroczystą przysięgę: „Jeśli o tobie zapomnę Jerozolimo niechaj uschnie ma prawica!" A mimo to, nawet i w owej chwili, nie ustała praktyczna praca kolonizacyjna w Palestynie, a gdy minęło dziesięć zaledwie lat, odwróciła się karta historji, a bramy Palestyny otworzyły się na oścież przed narodem żydowskim.

Rząd angielski popełnił wobec narodu żydowskiego zdradę, haniebną zdradę. Rozmaici nasi „przyjaciele", z żydowskiego i nieżydowskiego obozu, pouczają nas, że to co się stało, było do przewidzenia, że rząd angielski postąpił właściwie tylko po myśli swoich interesów — imperjalnych interesów państwa brytyjskiego. Oczywiście — wiemy bardzo dobrze o tem, że rząd angielski nie powodował się antysemityzmem ani żadną specjalną niechęcią do narodu żydowskiego, aczkolwiek administracja angielska w Palestynie w poczuciu swego imperjalnego prestigeu nieraz objawiała tendencje niezbyt odległe od antysemityzmu. Nie chcemy również większej przywiązywać wagi go wielu objawów, które nieodparcie wskazują na to, że zaczęliśmy dla Anglji stanowić trochę niewygodną — może zbyt wielką, jak na same początki — siłę w Palestynie. Pana Simpsona kłuła wprost w oczy żydowska fabryka tekstylna w Palestynie, która w przerażonym jego umyśle wyrosła odrazu na konkurencję — Lancashiru.. Pomińmy jednak to wszystko. Przyjmijmy, że jedynym motywem haniebnej zdrady, jakiej rząd angielski dopuścił się wobec narodu żydowskiego, był wyłącznie tylko jego własny interes z uwagi na Indje i problem arabski. Jakież to jednak — pytamy — usprawiedliwienie? Od kiedy to wzgląd na własny interes usprawiedliwia złamanie danego słowa i uroczyście zagwarantowanych traktatów dziejowych? Gdy Niemcy złamali w r. 1914 neutralność Belgji, potępił ich cały świat — i słusznie! — choć przecież Niemcy mogli powołać się na fakt obrony koniecznej w obliczu przemożnych wrogów. Rząd angielski nie ma jednak w obecnej chwili na swoje usprawiedliwienie nawet i tej marnej, mizernej i zaiste pożałowania godnej okoliczności łagodzącej. Rząd brytyjski ma całe mnóstwo kłopotów i trosk na całym obszarze swego imperjum światowego — jedną więc z wielu tych swoich kłopotów usunął — oczywiście: pozornie tylko usunął! — w ten sposób, że haniebnie zdradził naród żydowski, budujący w swojej ojczyźnie historycznej podwaliny pod swą siedzibę narodową, ku pożytkowi całego od wieków zaniedbanego i zdewastowanego kraju ku pożytkowi wszystkich jego mieszkańców, daleki, o tysiące mil daleki od chęci wyrugowania z kraju choćby jednego Araba lub odebrania chleba choćby jednemu Arabowi.

Naturalnie — dla upozorowania swej zdrady staje rząd angielski na stanowisku obecnej większości arabskiej w kraju, tzn. akceptuje w całości i faktycznie bez zastrzeżeń stanowisko nacjonalizmu arabskiego. Ależ na Boga — istnieje przecież deklaracja Balfoura i mandat palestyński, głoszący hasło o żydowskiej siedzibie narodowej w Palestynie. I istnieje jeszcze jedno: ten wielki i wspaniały dobytek cywilizacyjny, który dzięki krwi i pracy żydowskiej w Palestynie już powstał i już został dokonany. Rząd angielski przeszedł nad tymi dwoma faktami z zimną krwią, z oburzającym cynizmem, z magnacką nonszalancją do porządku dziennego, — wolno więc nam, walczącemu, krwawiącemu i sponiewieranemu narodowi żydowskiemu, nazwać to, co uczynił potężny Albion, prawdziwem nazwiskiem — zdradą.

Ale w pracy naszej około odbudowy żydowskiej siedziby narodowej — nie ustaniemy. Nie ustaniemy tak samo, jak nie ustaliśmy w owych tragicznych chwilach Herzla. Nie ustaniemy tembardziej dzisiaj, kiedy ideę i dzieło palestyńskie nosi w swojej duszy i dźwiga na swoich barkach cały niemal naród żydowski. Nawet choćby bramy Palestyny pozostały na większy okres czasu przejściowo zamknięte — możliwości żydowskiej pracy kolonizacyjnej w Palestynie są jeszcze tak rozległe i pilne, że na jakikolwiek wypoczynek i pauzę w pracy pozwolić sobie zaprawdę nie możemy. Niebawem zresztą pokaże się, że sam naród angielski, patrzący z pewnością dalej i głębiej, niż jego rząd obecny, że opinja świata że Liga Narodów — zabierze głos w naszej sprawie i wymierzy nam sprawiedliwość. Nigdy jeszcze krzywda nie ostała się, a niesprawiedliwość nie była uwieńczona triumfem.

My zaś — nie przerywając ani na chwilę naszej pracy, czujni na wszystkie bóle i niedole żydowskie zawsze jednak pomni palącej konieczności odbudowy Domu żydowskiego Ojczyzny żydwskiej, Żydowskiej Siedziby Narodowej, — w tym ciężkim i odpowiedzialnym momencie pożegnać przedewszystkiem pragniemy Wodza naszego, który po latach gigantycznej pracy, wspaniałych sukcesów, ale i bolesnych rozczarowań, odchodzi ze swego wysokiego stanowiska. Żegnamy Chaima Weizmanna. Naród żydowski nigdy nie zapomni jego wiekopomnych zasług i jego ofiarnej pracy. W panteonie naszych Mężów zasłużonych stanie godnie obok Teodora Herzla, wielki jak i on w triumfach i zmaganiach. Chaim Weizmann żegna się z nami, wzywając nas, byśmy dowiedli światu, że i w przyszłości zwracać się będziemy ku Palestynie i poświęcimy jej naszą miłość i nasze oddanie. Żydostwo przysięga sobie i światu, że nigdy nie przestanie poświęcać Erec Izrael swej miłości i swego oddania.

—o—

A. C. zwołany na 4. listopada

Londyn, 24. 10. (ŻAT). ŻAT na dowiaduje się że po naradzeniu z Leonem Motzkinem, który w tym celu specjalnie został wezwany do Londynu, Egzekutywa Sjońska uchwaliła zwołać na dzień 4 listopada posiedzenie A.C. Możliwem jest, że o ile na posiedzenie A. C. przybędzie dostateczna ilość członków, Kongres Sjoński zostanie zwołany nie w lutym 1931, lecz w terminie późniejszym.

W oczekiwaniu lepszych czasów
prowadzić będziemy dalej nasze dzieło palestyńskie
Prez. Weizmann odpiera bezpodstawne ataki Simpsona
Możliwość przeniesienia Egzekutywy do Ameryki — Kongres w obliczu doniosłych decyzyj

Londyn. 25. 10. ŻAT. Dr. Weizmann udzielił wywiadu przedstawicielowi ŻATnej w toku którego oświadczył, iż szczególnie czuje się dotknięty nieuzasadnionym atakiem, zawartym w sprawozdaniu Simpsona i deklaracji rządowej przeciwko robotnikom żydowskim. Simpson zarzuca robotnikom żydowskim w Palestynie, jakoby byli komunistami, podczas gdy w istocie są to nieprzejednani przeciwnicy komunizmu, którzy uważają komunizm za największego swego wroga. Weizmann ubolewa, że rząd usiłuje stworzyć junctim między zagadnieniem arabskiego i żydowskiego bezrobocia. Podczas gdy bezrobocie wśród Arabów jest czynnikiem niepewnym, nieokreślonym, możność pracy robotników żydowskich jest zawsze uzależniona od dopływu kapitałów żydowskich. W okresie ostatnich lat dziesięciu Żydzi inwestowali w Palestynie około 40 milionów funtów, a z tych funduszów korzystała nietylko ludność arabska lecz również sam rząd. Żywimy nadzieję — powiedział w dalszym ciągu dr. Weizmann — **że nastąpi okres pokojowego rozwoju Palestyny i w oczekiwaniu lepszych czasów kontynuować będziemy tak wydatnie, jak tylko potrafimy dzieło palestyńskie. Możliwem jest, że Kongres uzna za konieczne przesiedlenie siedziby naczelnego kierownictwa sjońskiego do Ameryki. Istnieje nadto szereg innych możności, których w chwili obecnej przewidzieć nie mogę, a które będą rozstrzygnięte przez Kongres.** Przy różnych okazjach — oświadczył wkońcu **dr. Weizmann** — wysuwaliśmy wnioski o zwołanie przez rząd wspólnej konferencji żydowsko-arabskiej, lecz wnioski te nie zostały uwzględnione z powodów za które nie możemy być odpowiedzialni.

Solidarny front jiszuwu

Jerozolima. 25. 10. ŻAT. Przywódca Agudas Izrael, rabin Blau oświadczył, że stronnictwo to nie złamie jednolitego frontu jiszuwu wobec ostatnich decyzyj rządu angielskiego. Aguda nie weźmie również udziału w wyborach do zgromadzenia ustawodawczego. W ten sposób zostanie solidarność wszystkich warstw społeczeństwa żydowskiego w Palestynie nie utrzymana.

Zewsząd płyną protesty

Nowy Jork. 25. 10. ŻAT. Komitet Wykonawczy stronnictwa Poalej Sjon w Stanach Zjednoczonych wysłał depeszę protestacyjną do Partji Pracy w Londynie przeciwko nowej polityce palestyńskiej. Komitet zaznacza, że polityka ta koliduje z zasadami międzynarodowej solidarności robotniczej. Poalej Sjon wyraża nadzieję, że Partja Pracy nie podziela poglądów rządu brytyjskiego.

Praga. 25. 10. ŻAT. Konferencja prezydjum rady naczelnej gmin żydowskich w Czechosłowacji powzięła ostrą rezolucję protestacyjną przeciwko ostatnim posunięciom rządu angielskiego. Rezolucja ta została zakomunikowana poselstwu brytyjskiemu w Pradze.

Warszawa. 25. 10. ŻAT. Centrala Światowego związku Hechaluc otrzymała od kibucu chaluców-go w Klesowie na Wołyniu, liczącego 400 chaluców następującą depeszę: Najostrzejszy nasz protest przesyłamy rządowi robotniczemu w Anglji. Zbrodnicza jego ręka załamie się o nasz upór.

Lloyd George i generał Smuts
przeciwko Białej Księdze

Londyn. 24. 10. ŻAT. Przemawiając dziś **popołudniu** na zebraniu w Cambridge przywódca **liberałów** Lloyd George oświadczył o ostatniej deklaracji palestyńskiej rządu brytyjskiego **co** następuje: Deklaracja palestyńska rządu oznacza wycofanie się z poważnej części solennego przyrzeczenia, udzielonego w najuroczystszych chwilach narodu żydowskiego. Stało się to mimo, że rząd nie radził się w tej sprawie pozostałych mocarstw sprzymierzonych, które zaakceptowały mandat, a mianowicie Stanów Zjednoczonych, Francji, Włoch, Belgji, ani nawet naszych własnych dominjów. Cały świat uważać to będzie za akt obłudnego Albionu. **Żywię poważną nadzieję, że rząd zrewiduje swoje stanowisko w kwestji palestyńskiej. Musimy rozważyć wszystkie komplikacje, które mogą wyniknąć z obecnej Białej Księgi.** Należy sobie uświadomić, że zatwierdzenie przez mocarstwa zaprzyjaźnione polityki, będącej podstawą mandatu nie zawiera żadnej krzywdy dla mandatu.

• • •

Kapstad. 24. 10. ŻAT. W dniu dzisiejszym generał **Smuts**, który wraz z Loydem Georgem i Balfourem był członkiem brytyjskiej rady wojennej, która ogłosiła deklarację Balfoura wystosował następującą depeszę do premjera MacDonalda: Odczuwam wielki niepokój z powodu ogłoszonej obecnie deklaracji. **Deklaracja ta oznacza odwrót od deklaracji Balfoura która zawiera wyraźne przyrzeczenie że Anglja będzie czynnie popierała politykę na rzecz żydowskiej siedziby narodowej i była pomyślana, jako odpowiedź na potężnie wywarty przez Żydów wpływ na korzyść mocarstw sprzymierzonych w najbardziej ponurej godzinie wojny światowej.** Deklaracja Balfoura zaakceptowana została przez rząd Stanów Zjednoczonych oraz rządy wszystkich innych mocarstw sprzymierzonych i została w dobrej wierze przyjęta przez Żydów. **To nie może** być zmienionem przez rząd brytyjski. **Deklaracja Balfoura stanowiła dług honorowy, który musi być całkowicie spłacony za wszelką cenę.** Okoliczności, w jakich deklaracja Balfoura została ogłoszona, były zanadto uroczyste, aby jakakolwiek chwiejność była obecnie dopuszczona. **Proszę, aby rząd Jego Królewskiej Mości bezwarunkowo ogłosił oświadczenie, że postanowienia deklaracji Balfura zostaną w zupełności wiernie spełnione.**

DZIEŃ POLITYCZNY

NOWY PRZEDSTAWICIEL HANDLOWY SOWIETÓW W WARSZAWIE

Minister przemysłu i handlu, inż. Kwiatkowski przyjął posła ZSSR. w Warszawie p. Antonowa-Owsiejenkę, który przedstawił mu nowego przedstawiciela handlowego ZSSR. w Warszawie p. Klimoficza.

WICEPREZES N. I. K. P.

„Polska“ donosi: Jako kandydata na nieobsadzone dotąd stanowisko wiceprezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa, mającego największe szanse, w kołach poinformowanych wymieniają pułkownika Liebkind-Lubodzieckiego, członka Trybunału Wojskowego.

Polska stara się o pożyczkę za pośrednictwem Banku francuskiego

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Paryż. 25. 10. (B) **Dzienniki dzisiejsze donoszą, że rząd polski czyni zabiegi otrzymania pożyczki za pośrednictwem Banku Francuskiego. Równocześnie konsorcjum banków polsko-francuskich projektuje wypuścić w Paryżu pożyczkę, potrzebną na budowę linji kolejowej, mającej połączyć Gdynię z Górnym Śląskiem.**

Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok przeciwko b. posłance Kosmowskiej

Warszawa. 25. 10. Sin. Dziś odbył się w sądzie apelacyjnym w Lublinie proces b. posłanki Kosmowskiej, oskarżonej o obrazę marszałka Piłsudskiego. **Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok sądu okręgowego, skazujący p. Kosmowską na 6 miesięcy więzienia.** Oskarżona pozostaje jednak nadal na wolności za kaucją.

Znowu aresztowanie b. posła

Warszawa 25. 10. W Rudkach aresztowano b. posła, a obecnie jednego z kandydatów do Sejmu z okręgu samborskiego, Kusińskiego członka „Piasta“. Aresztowanego odstawiono do więzienia sądowego w Samborze. P. Kusińskiemu zarzuca się wygłoszenie antypaństwowego przemówienia w Tuligłowach oraz wykroczenia kryminalne.

Unieważnione listy

Warszawa 25. 10. Sin. W okręgu Nr. 22 (Sandomierz) unieważniona została lista Bloku Obrony Praw Ludności żydowskiej (Nr. 17) oraz lista katolickiego bloku ludowego (Nr. 19).

W Grodnie i Ostrowcu unieważnione zostały okręgowe listy komunistyczne.

„ABC“ nie wychodzi

Warszawa 25. 10. Podobnie jak w piątek i w sobotę „ABC“ nie mogło się ukazać. Redakcja „A. B.C.“ wyczerpała na gruncie Warszawy niemal wszystkie środki celem umożliwienia sobie wydawania pisma, choćby w najmniejszym formacie.

W przyszłym tygodniu zbiera się Komisja Ściany Płaczu

Genewa. 25. 10. ŻAT. Członek międzynarodowej komisji dla Ściany Płaczu, sędzia Charles Barde, doniósł przedstawicielowi ŻATnej, że komisja zbierze się w przyszłym tygodniu w Sztokholmie. Obrady jej potrwają około tygodnia. Następne zebranie komisji odbędzie się jeszcze w ciągu bieżącego roku, celem opracowania wniosków dla Ligi Narodów.

Znowu krwawa walka hitlerowców z komunistami

Berlin. 25. 10. (Sch) W Dortmundzie doszło wczoraj późnym wieczorem do krwawej bójki między komunistami a nacjonal-socjalistami. Z obu stron padło kilkadziesiąt strzałów rewolwerowych **od których 10 osób odniosło ciężkie rany.** Rannych przewieziono do szpitala. Policja aresztowała kilku osobników, którym udowodniono, że użyli broni.

Emigracja włoska przeciwko pożyczce francuskiej dla Włoch

Paryż 25. 10. (B) Stowarzyszenie antyfaszystów włoskich przebywających na emigracji w Paryżu wydało odezwę sprzeciwiającą się udzieleniu Włochom przez Francję większego kredytu lub pożyczki. Pieniądze te i tak nie złagodziłyby kryzysu gospodarczego a tylko wzmocniłyby we Włoszech reżim gwałtu Mussoliniego.

Uspakajająca mowa Benesza

W komisji spraw zagranicznych parlamentu czeskiego wygłosił minister dr. Benesz obszerną mowę, w której starał się uzasadnić swój optymizm co do przyszłości Europy. Benesz wywodził, że idei pokoju nie grozi w najbliższym czasie poważniejsze niebezpieczeństwo. Nie jest prawdą, jakoby rewizjonistyczne tendencje w ostatnich czasach mocno wzrosły. Doskonałe wiemy, kim są rewizjoniści i wiedzieliśmy już o tem w roku 1919. Pytanie, czy rewizjonistyczna kampanja wzrasta czy upada, jest tylko kwestją politycznej konstelacji. Wiemy dobrze, że w momencie, w którym jakieś państwo walczyć musi z poważnemi trudnościami, podnoszą się w państwie tem głosy domagające się rewizji traktatów pokojowych. Nie trzeba jednak do tych głosów zbyt dużej przywiązywać uwagi. Jeśli porównamy położenie Europy z r. 1919 z obecną sytuacją, jeśli uświadomimy sobie, że w roku 1919 nie wiedzieliśmy, co nam przyniesie najbliższe jutro, to dopiero możemy należycie ocenić kolosalną pracę, włożoną w stabilizację Europy.

W dalszej części swej mowy polemizował Benesz z koncepcją, jakoby ochrona praw mniejszości narodowych była serwitutem, któryby uznały państwa wcielające tę ochronę do swych konstytucyj. Przedewszystkiem nieprawdą jest, jakoby niemiecki minister spraw zagranicznych Curtius użył wyrażenia o serwitutach, a powtóre sama koncepcja serwitutu jest niezgodna z duchem prawa międzynarodowego i należy do dziedziny politycznego żargonu.

Wreszcie wystąpił czeski min. spraw zagranicznych przeciwko wyolbrzymianiu przez szowinistyczną i na podjudzaniu do międzynarodowej nienawiści żerującą prasę rozmaitych rzekomych interwencyj obcych państw.

O tytuł doktora wszech nauk lekarskich

W tych dniach zakończył swe obrady kongres reprezentantów medyków wszystkich uniwersytetów polskich. Zasadniczym tematem obrad kongresu była sprawa nadawania tytułu „doktora wszech nauk lekarskich“. W chwili obecnej część studentów miałaby opuszczać mury uniwersyteckie z tytułem „doktora“, część zaś miałaby być tego tytułu pozbawiona. Powszechnie uznano, iż jedynie sprawiedliwe byłoby oznaczenie pewnego czasokresu, w obrębie którego wszyscy kończący studja medyczne otrzymywaliby tytuł doktora, po upływie zaś tego czasokresu automatyczne wydawanie tytułu doktora byłoby całkowicie wstrzymane.

Zjazd postanowił wszcząć szeroką akcję w kierunku wskazania krzywdy młodzieży, studjującej na wydziałach medycznych czynnikom miarodajnym. Zjazd medyków wybrał egzekutywę, której powierzył przeprowadzenie odpowiedniej akcji i poczynienie wszelkich kroków, aby wszyscy medycy, kończący studja w obrębie przewidzianego ustawą czasokresu, otrzymywali tytuł doktora.

Egzekutywę zjazdu medyków przyjął wiceminister WR. i OP. ks. Żongołłowicz, który ustosunkował się bardzo przychylnie do postulatów młodzieży studjującej medycynę, oraz udzielił delegacji wskazówek, według których winna ona prowadzić swoją akcję.

—o—

Informacje dla emigrujących na Kubę

Emigranci, udający się na Kubę, muszą posiadać wezwanie od najbliższej rodziny lub krewnych, którzy zamieszkują na Kubie. Pozatem emigranci muszą wykazać się posiadaniem sumy pieniężnej od 30 do 150 dolarów, które należy okazać przy otrzymywaniu wizy. Wysokość posiadanej sumy, jaką należy okazać, zależna jest od adnotacji krewnych na wezwaniu. Mianowicie, w wypadku zapewnienia emigrującym utrzymania przez krewnych na Kubie, wystarcza kwota od 30 do 60 dolarów, natomiast jeśli konsulat jest przekonany, że emigrant będzie musiał sam utrzymywać się w początkowym okresie pobytu na Kubie, wymagana jest kwota od 60 do 150 dol. Posiadacze paszportów nansenowskich mogą emigrować na Kubę w wyjątkowych wypadkach na tych samych warunkach, co obywatele polscy.

„EWA“ Pismo tygodniowe dla kobiet (Warszawa, Nowolipie 13) Nr. 42 z 26 bm. zawiera: III. kongres reformy seksualnej; Powszechna służba obywatelska kobiet; U Marji Ebner Eschenbach (z powodu 50. rocznicy zgonu); Duch polsko-żydowski w ciele amerykańskiem; Kobieta w domu; Kosmetyka; Rewja mody.

Zabotyński o sytuacji

We czwartek wieczór wygłosił Żabotyński odczyt w Łodzi wobec olbrzymich rzesz publiczności. Przed odczytem udzielił łódzkiej „Republice“ następującego wywiadu:

— Co pan myśli o ostatniej enuncjacji rządu angielskiego w sprawie Palestyny?

— Dokładnie tekstu tej enuncjacji jeszcze nie znam. Nie znam również dokładnej odpowiedzi na nią prezydenta organizacji sjonistycznej dr. Weizmanna. To, co dotychczas wogóle wiem o nowej sytuacji jaka się wytworzyła, zawdzięczam jedynie wiadomościom, które się ukazały w dziennikach, wobec czego trudno mi jest w tej chwili w sprawie enuncjacji angielskiej zabrać głos. Jedno tylko jest już dla mnie jasne, że

teraz rozpocznie się walka z obecnym gabinetem angielskim

Nie jest to walka z samą Anglją, ale właśnie z obecnie rządzącym gabinetem MacDonalda. Wierzę, że jeśli taktyka partji sjonistycznej pójdzie po linji rewizjonistów, których ja jestem przedstawicielem,

zwycięstwo nasze będzie pewne

i niewątpliwie nastąpi zwrot w całej polityce.

Gdyby nasza walka nie dała pozytywnych rezultatów, t. zn., iż rząd angielski nie zmieniłby obecnej polityki wówczas jestem przekonany, że

Anglja będzie musiała wogóle wyjść z Palestyny.

— Czy istnieje możliwość porozumienia z Arabami?

— Również i w tej kwestji trudno mi jest jeszcze w tej chwili zabrać głos. Wiem już, że

i Arabowie nie są zadowoleni z obecnej enuncjacji rządu angielskiego

Wogóle stwierdzić muszę, że akt ten jest posunięciem niezwykle lekkomyślnem.

— Jakie, pańskiem zdaniem, będą środki walki z Anglją?

— Dysponujemy tylko środkami moralnemi. Uważam, że te środki są bardzo skuteczne. Jestem przekonany, że gabinet MacDonalda w najbliższym czasie przekona się, że właśnie tak jest.

— Jak zareaguje organizacja sjonistyczna na enuncjację rządu angielskiego?

— I na to pytanie — odpowiada Żabotyński — w tej jeszcze chwili nie mogę dać odpowiedzi. Zostaliśmy wszyscy tak zaskoczeni enuncjacja angielską, że obecnie trudno jest mi odpowiedzieć, jakie konkretne kroki organizacja sjonistyczna i my, rewizjoniści, poczynimy. Jest dla mnie niestety obecnie rzeczą pewną, że *nasza robota w Palestynie będzie utrudniona.* Z drugiej strony jednak jestem głęboko przekonany, że obecna polityka angielska wywoła

konsolidację wszystkich naszych placówek palestyńskich i spowoduje całkowitą sanacje stosunków.

Dalej wreszcie jestem przekonany, że stanowisko rządu angielskiego wywoła decydującą reakcję w całem społeczeństwie żydowskiem, które skonsoliduje się w walce o swe jutro.

Odczyt Żabotyńskiego w Warszawie odwołany

Warszawa, 25. 10. ŻAT. Odczyt Włodzimierza Żabotyńskiego na temat: Żydzi, Arabowie i Anglja, który miał się odbyć dziś wieczór w sali cyrku warszawskiego został w ostatniej chwili z przyczyn natury technicznej odwołany.

Rząd polski wobec problemu palestyńskiego

Wśród głosów prasy polskiej o ostatnim kroku rządu angielskiego w stosunku do Palestyny, zasługuje na uwagę artykuł oficjalnego organu obozu rządowego „Gazety Polskiej“, która bardzo krytycznie ocenia Białą Księgę i kończy swe uwagi następującemi słowy:

„Polskę interesują losy Palestyny nietylko, jako zagadnienie międzynarodowe. Sprawa ta, tak blisko dotycząca miljonów Żydów polskich, z których rekrutuje się najlepszy element osadniczy w Palestynie, nie może być obojętna dla rządu i społeczeństwa polskiego. Niejednokrotnie wyrażaliśmy przekonanie, iż idea stworzenia żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie leży w interesie zarówno wewnętrznej jak i zagranicznej polityki Polski. Rząd polski miał szereg razy sposobność podkreślenia swego życzliwego stosunku wobec tej idei, przyłączając się do deklaracji Balfoura oraz występując w tym duchu na terenie genewskim. Stosunku tego nie powinny zmienić ostatnie posunięcia rządu MacDonalda, które w rezultacie swoim przeniosą problem palestyński jeszcze bardziej na płaszczyznę zagadnień międzynarodowych“.

Z EKRANU.

Charlie Chaplin w Krakowie

(Kino-teatr „Warszawa“)

Tak rzadkim gościem jest Charlie Chaplin w Krakowie. Tak rzadko wogóle w świecie filmu występuje nasz Charlie. Od czasu do czasu rzucają nam na pociechę jakiś skrawek dawnego Chaplina, a przecież jego „Pielgrzyma“ w Polsce nie widzieliśmy. Kiedyż to wreszcie nastąpi?

A tymczasem można w kino-teatrze „Warszawa“ oglądać zlepek ze starych filmów Chaplina. Jest to zlepek, dokonany nawet nie bardzo mądrze, ale radzę każdemu pójść, bo przecież są niektóre epizody, niektóre sceny godne „naszego“ Chaplina. Oto Chaplin jest żołnierzem odbywa ćwiczenia w swych olbrzymich butach. Widzimy go w okopach i śmiejemy się naisnmie.oiszym i najlepszym uśmiechem z jego nieszczęść. Uśmiech, który Chaplin wywołuje, nie ma bowiem w sobie ani krzty okrucieństwa i płynie zawsze ze szczerych pokładów utajonej naszej dobroci. Wszyscy żołnierze dostali upominki na święta, tylko jeden Chaplin dostał — biszkopty dla psów... Wychodzi więc smutny, odczytuje poprzez ramię list, który czyta jakiś żołnierz. Twarz jego się rozjaśnia, bo zdaje mu się, że to dostał list od swojej ukochanej, ale radość jego nie długo trwa, bo właściwy adresat z oburzeniem chowa list przed zgłodniałem oczyma Chaplina.

Momentów takich jest niestety bardzo mało, a reszta każe się nam tylko cieszyć z tego, czem Chaplin teraz jest...

Wynagradzają to nam jednak we „Warszawie“ pyszną komedia, w której główną rolę gra cudownie wytresowany słoń i interesującym obrazem z życia Sjamu.

Mossad.

Z DNIA

Ani Welf, ani Gibellin...

Wyborca Polak ma obecnie przed sobą do rozwiązania dylemat niezwykle łatwy i niezwykle zarazem trudny — dylemat, czy ma oddać swój głos za sanacją, czy też za opozycją. Z wyjątkiem właściwie tylko komunistów, będą musieli wszyscy wyborcy polscy, o ile nie zechca w dniu wyborów pozostać w domu (droga najwygodniejsza i najbardziej nieobywatelska!) zdecydować się na jedno z dwojga: Piłsudski, albo jego opozycja. Na pierwszy rzut oka wydaje się decyzja wcale prosta i nieskomplikowana. Ale jest ona w rzeczywistości o wiele cięższa i trudniejsza, aniżeli głoszą to publicyści i agitatorzy stron obydwóch. Z okazji niedawnej polemiki ze Słonimskim nazwał na łamach „Robotnika“ Karol Irzykowski sytuację obecną sytuacją *tragiczną*, znamieniem tragizmu jest bowiem, gdy obaj przeciwnicy walki, gdy obie strony zaangażowane w konflikcie przekonane są subjektywnie o swej słuszności, a nawet, czysto subjektywnie, obie *mają* racje.

Wyborca żydowski będzie miał w dniach 16. i 23. listopada sytuację o tyle ułatwioną, że przed nim nie stanie ciężki i trudny wybór między Piłsudskim a Daszyńskim. Wrogowie nasi wszelkiego autoramentu i wszystkich dykasteryj podniosą odrazu chóralny krzyk radości: Żydzi są neutralni... Żydzi umywają ręce w tej historycznej chwili walki wewnętrznej i decyzji narodu polskiego... Żydzi sami więc akceptują endecką teorję o gospodarzach i gościach, degradują się do rzędu obywateli drugiej klasy, obywateli, którzy nie mają obowiązku, a więc też i prawa rzucenia swego głosu na szalę w momencie nowego ukształtowania spraw przyszłości Rzeczypospolitej...

W onegdajszym numerze naszego pisma nasz przywódca i kandydat czołowy, Dr Ozjasz Thon odpowiedział już, anticipando na te zarzuty. Tak jest, jesteśmy „neutralni“. Jest to stanowisko w najwyższym stopniu przykre, niewdzięczne, narażające nas na cały bezlik podejrzeń i napaści, ale jest ono w danej sytuacji — konieczne. Dr. Thon pisał o *przymusowej* „neutralności“, zaopatrując w cudzysłów właśnie słowo „neutralność“. Możnaby tę naszą „neutralność“ określić także w ten sposób: Jesteśmy neutralni wobec obu obozów, które walczą o władzę w Rzeczypospolitej, *ale nie jesteśmy bynajmniej neutralni wobec idei, haseł i programów, które stanowią przedmiot walki*. Neutralni jesteśmy wobec obozów sanacji i opozycji, ale nie jesteśmy neutralni wobec kwestji silnego rządu czy „sejmokracji“ ani wobec kwestji dyktatury czy demokracji i parlamentaryzmu.

Naturalnie — nic łatwiejszego jak to nasze stanowisko nazwać szczytem niekonsekwencji i paradoksu. Ale nie my jesteśmy temu winni. Że w łonie opozycji zajmuje poczesne miejsce reakcyjna chadecja i jeszcze reakcyjniejsza endecja, nie my też jesteśmy temu winni, że polskie stronnictwa t. zw. demokratyczne nie próbowały nigdy na serjo z miejsca ruszyć kwestji narodowościowej, a w szczególności żydowskiej, że w tej ostatniej kwestii nie wykazały nigdy, bodaj w teorji, szczypty dobrej woli w kierunku jej złagodzenia, nie mówiąc już o jej rozwiązaniu. I znowu nie my jesteśmy winni, że obóz dzisiaj w Polsce rządzący ustosunkował się w ten sposób do zasadniczych podstaw demokracji i parlamentaryzmu, jakiego żaden demokrata nigdy nie potrafi zaakceptować.

Do tego wszystkiego dołącza się jeszcze i ten fakt o pierwszorzędnem znaczeniu, że jako społeczność żydowska, jako mniejszość narodowa o specyficznej strukturze gospodarczej i specyficznych potrzebach społecznych nie możemy się znaleść w przyszłym parlamencie polskim bez — *własnego przedstawicielstwa*. Żyd na ławach opozycji lub sanacji, nie będzie nigdy posiadał ani na tyle siły, ani na tyle odwagi — nie mówiąc już o dobrej woli i moralnej legitymacji — by z całą siłą przekonania walczyć o pełne równouprawnienie żydowskie i stawać w obronie żywotnych interesów społeczeństwa żydowskiego.

Dlatego nie będziemy w dniach 16. i 23. listopada w kłopocie. Oddamy wszyscy solidarnie swe głosy na listę narodowo-żydowską, na listę Nr. 14. *(b)*

Na horyzoncie politycznym

Przed sesją Komitetu Ekonomicznego Ligi Narodów

W dniu 26 bm. p. podsekretarz stanu w ministerstwie przemysłu i handlu, dr. Franciszek Doleżal, wyjeżdża do Genewy na sesję Komitetu Ekonomicznego Ligi Narodów, jako członek tego Komitetu.

P. podsekretarz Doleżal wybrany został ponownie członkiem Komitetu na następne trzy lata. Nadmienić należy, że skład Komitetu został zmieniony, przyczem na ogólną liczbę 15 członków do Komitetu weszło nowych 8 członków.

Na porządku dziennym obecnej sesji Komitetu Ekonomicznego Ligi Narodów znajduje się szereg ważnych spraw, a mianowicie: opracowanie programu międzynarodowej konferencji, która ma się odbyć w Genewie w dniu 17 listopada br., wprowadzenie w życie rozejmu celnego oraz zorganizowanie współpracy państw przemysłowych, rolniczych i państw o strukturze mieszanej — w kierunku najszybszego zlikwidowania kryzysu światowego i europejskiego przesilenia gospodarczego.

Oprócz tego porządek dzienny obecnej sesji Komitetu obejmuje sprawę racjonalizacji europejskich rynków zbożowych sprawę największego uprzywilejowania i traktowania preferencyjnego, sprawę konwencyj handlowych zbiorowych, konwencyj weterynaryjnych itd.

Co zawierać będzie angielska mowa tronowa?

Kolonizacja jako rozwiązanie bezrobocia. — Nowa ustawa o angielskich związkach zawodowych.

We wtorek, dnia 28 bm. nastąpi otwarcie angielskiego parlamentu mową tronową. Wedle „Daily Herald“ ma ona m. in. zawierać zapowiedź rozwiązania kwestii bezrobocia drogą kolonizacji bezrobotnych robotników po wsiach. W tym celu ma być utworzone towarzystwo dla zakupu ziemi i organizowania gospodarstw wzorowych. Pozatem zapowiada mowa tronowa zmianę uchwalonej swego czasu na żądanie rządu konserwatywnego ustawy, utrudniającej angielskim związkom zawodowym prowadzenie strajków. Wreszcie ma być mowa tronowa odpowiedzią rządu na uchwały odbywającej się obecnie w Londynie imperjalnej konferencji dominjów.

Projekt samorządu dla Indyj

„Daily Herald“ ogłasza projekt lorda Irwina, wicekróla Indyj, w sprawie konstytucji dla Indyj. Projekt przedłożony ma być konferencji „okrągłego stołu“, która w najbliższym czasie zebrać się ma w Londynie dla rozpatrzenia konstytucji dla Indyj. Konferencja będzie więc miała przed sobą trzy projekty, a mianowicie projekt lorda Irwina, sprawozdanie komisji Simona i wnioski delegatów indyjskich. Lord Irwin przewiduje, by niektóre ważniejsze stanowiska w administracji kraju obsadzić rodowitymi Hindusami, którzy mają być członkami ciała ustawodawczego i przed tem ciałem odpowiedzialni Ministerstwa finansów, obrony krajowej i spraw wewnętrznych mają być jednak wyłącznie obsadzane przez Anglików.

Egipt w przededniu wojny domowej?

Jak już donieśliśmy w telegramach, król egipski Fuad wydał dekret zmieniający konstytucję i ordynację wyborczą. Dekret postanawia rozwiązanie parlamentu i senatu. Nowe wybory będą rozpisane, gdy ukończy się układ nowych list wyborczych. Ilość posłów zredukowaną ma być z 235 na 150. Senat w 3/5 pochodzić będzie z nominacji króla, a 2/5 z wyborów. Sesja parlamentu trwać ma pięć, a nie jak dotychczas sześć miesięcy. Bierne prawo wyborcze zależy od ukończenia 25roku życia. Wybory będą pośrednie tj. na 50 wyborców wypada jeden delegat. Ilość delegatów wynosić ma jedną dziesiątą część ogółu wyborców. Kandydat na posła musi figurować na liście wyborców conajmniej przez dwa lata przed terminem wyborów. Poseł musi swój zawód wykonywać tylko w Kairze. Sędzią ani prokuratorem być nie może.

Ten zamach stanu wywołał ogólne oburzenie, a nacjonalistyczna partja egipska („Wafd“) wydała bardzo ostry manifest do narodu. W Kairze skonsygnowno dużą ilość wojska i policji.

Węgry chcą uznać sowiety?

W tych dniach wybiera się premjer węgierski, hrabia Bethlen do Angory Celem tej podróży jest nietylko nawiązanie serdeczniejszych stosunków z Turcją, ale hrabia Bethlen chce przy tej sposobności wejść w bliższy kontakt z przedstawicielami sowietów. Tą drogą chce Bethlen zasięgnąć informacyj o prawdziwej sytuacji w Rosji i wszcząć rokowania o nawiązanie stosunków gospodarczych między Rosją a Węgrami. Uznanie de iure sowietów przez Węgry ma nastąpić później.

Z TEATRU I ESTRADY

— OSTATNIE WYSTĘPY J. LESZCZYŃSKIEGO. Sympatyczny gość sceny krakowskiej Jerzy Leszczyński kończy w najbliższych dniach swą krótką gościnę tegoroczną, grając bez przerwy świetną krotochwilę amerykańską „Jutro pogoda“ dziś i dni następnych. Dziś popołudniu po raz ostatni wystąpi w „Olimpji“ Molnara, która potem schodzi zupełnie z repertuaru. Pod kierunkiem M. Jednowskiego odbywają się od dłuższego czasu próby z „Korjolana“, jednego z najpotężniejszych dramatów Szekspira, który grany był w teatrze krakowskim tylko raz przed 35 laty. Wspaniała tragedja rzymska otrzyma nową wystawę według projektu M. Różańskiego. Równocześnie przygotowuje się bardzo głośna i w całej Europie grana sztuka Sommerset Maughama „Święty płomień“ („The sacree flame“).

— Z TEATRU REWJI „BAGATELA“. Dziś w niedzielę popołudniowe przedstawienie o godz. 4·30 rewji pt. „Wybory w Bagateli“. Rewja ta grana również wieczór, obfituje w nadzwyczajny humor i dowcip satyryczno- polityczny. Z dniem 1 listopada rozpoczynają się gościnne występy ulubienica publiczności krakowskiej eLona Wyrwicza, który po wielkim sukcesie w Warszawie, wystąpi na scenie „Bagateli“. Kasa otwarta codziennie od 10 rano do 10 wieczór bez przerwy.

— MAURYCY ROSENTHAL, sławny pianista-wirtuoz, którego koncerta są zawsze tłumnie uczęszczane, a słuchacze patrząc, z jaką łatwością i błyskawicznością artysta pokonywa najbardziej zawiłe łamigłówki palcowego mechanizmu są wprost oszołomieni, wystąpi dziś tj. w niedzielę, 26 bm w Starym Teatrze.

— WIECZÓR WESOŁEJ MUZY, w wykonaniu znakomitych artystów warszawskich Elny Gistedt Karola Hanusza oraz świetnej pary baletowej Wierzyńskich odbędzie się w poniedziałek 27 bm w Starym Teatrze. Świetni artyści wykonają bogaty program pełen humoru, werwy i pikanterji.

TEATR IM J. SŁOWACKIEGO

Niedziela: pop. „Olimpja“ (ceny zniżone); wiecz „Jutro pogoda“.

Poniedziałek: „Jutro pogoda“.

„BAGATELA“

Niedziela: „Wybory w Bagateli“ (trzy przedstawienia).

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Walc miłości“.
SZTUKA: „Rewja Hollywoodu“.
WANDA: „Kobieta, która cię nigdy nie zapomni“
UCIECHA: „Król żebraków“.

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

CORSO: „Jeden przeciwko dziesięciu“ w gł. roli Ken Maynard.
WARSZAWA: „Aby żyć“ (Charlie Chaplin).
KINO MUZEUM (sobota i niedziela): „Zwierzęta i szkielety“, „Bartek zwycięzca“; ponadto wesoła komedja.

Na froncie wyborczym

PROTEST BB. PRZECIW UMIESZCZENIU PP. WITOSA I LIEBERMANA NA LIŚCIE PAŃSTWOWEJ NR. 7

Członek państwowej komisji wyborczej z ramienia Bloku Bezpartyjnego W R p. Bohdan Podoski wystosował do generalnego komisarza wyborczego protest przeciw decyzji państw. kom. wyborczej co do wciągnięcia na listę państwową do Sejmu Nr. 7 („Centrolew“) pp. Witosa i Liebermana.

Sprzeciw swój uzasadnia p. Podoski jak następuje:

Uchwała państw kom wyborczej obraża przedewszystkiem art. 44 ordynacji wyborczej do Sejmu, bowiem zarówno Konstytucja, jak i ordynacje wyborcze do Izb Ustawodawczych wychodzą z zasady, że udział w wyborach jest prawem obywateli Rzeczypospolitej, ale nie ich obowiązkiem. W konsekwencji ordynacje wyborcze nie nakładają na wyborców ani obowiązku głosowania ani tem bardziej obowiązku ubiegania się oraz piastowania mandatu do Izb Ustawodawczych wbrew swej woli. Wyrazem wspomnianej wyżej zasady jest przepis art. 44 ordynacji wyborczej do Sejmu, który stanowi, że kandydatura może być zgłoszoną tylko za zgodą kandydata, wyrażoną w określonej przez Ustawę formie i terminie i nakazuje wykreślenie kandydata z listy w razie niezłożenia przezeń odnośnego oświadczenia o zgodzie na kandydowanie. Przepis ten ma na celu przedewszystkiem zapewnienie każdemu obywatelowi możności korzystania z biernego prawa wyborczego według swojej woli i nie może być, jak to uczyniła Państwowa Komisja Wyborcza interpretowany w sensie ograniczającym tę możność zwłaszcza, że właściwym celem umieszczenia kandydata na liście jest umożliwienie mu uzyskania mandatu do ciał ustawodawczych, którego przyjęcie wyłącznie odeń zawisło.

Ponadto uchwała Państwowej Komisji Wyborczej obraża art 49 ordynacji wyborczej do Sejmu. Umieszczenie bowiem na liście kandydatów do Sejmu osób, o których wiadomo, że nie mają zamiaru piastowania mandatu z tej listy jest niewątpliwie nadaniem wspomnianej liście kandydatów do Sejmu formy zdolnej wprowadzić w błąd wyborców co do istotnych zamiarów kandydatów na niej umieszczonych.

Z powyższych założeń wychodząc, prosi p. Podoski Generalnego Komisarza wyborczego o załączenie do protokołu państwowej komisji wyborczej z dnia 16 bm sprzeciwu przeciw zamieszczeniu pp Witosa i Liebermana na liście państwowej Nr. 7.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI O KWESTJI ŻYDOWSKIEJ?

W „Naszym Przeglądzie“ czytamy: W żydowskich kołach politycznych rozeszły się pogłoski, że jeden z najbliższych wywiadów Marszałka Piłsudskiego będzie między innemi poświęcony kwestji żydowskiej i jednocześnie będzie odpowiedzią na pismo p. E. Kirszbrauna do Marszałka.

„CZAS“ UBOLEWA...

Wczorajszy „Czas“ wyliczając kandydatury zachowawcze i gospodarcze na listach BB. nie taji swego rozczarowania z powodu znikomej liczby kandydatów konserwatywnych, szczególnie w województwach krakowskiem i śląskiem. Oto czytamy w „Czasie“:

„W województwie krakowskiem, z wyjątkiem miasta Krakowa, gdzie na pierwszem miejscu kandyduje prof. Krzyżanowski, nie należący do naszego obozu politycznego, ale na którego każdy z zachowawców spokojnie głos oddać może, nie mamy, niestety, ani jednej naszej kandydatury w okręgach. Zdzisław hr. Tarnowski, prezes Stronnictwa Prawicy Narodowej, który poprzednio reprezentował ją w senacie, nie zgodził się na wysunięcie swojej kandydatury z powodu stanu swego zdrowia. Ziemiaństwo województwa krakowskiego będzie reprezentował tylko sam. p. Marjan Rudziński, wybitny ziemianin i działacz społeczny, którego nazwisko jednak umieszczone jest na liście państwowej, a nie na okręgowej. Nie mamy również żadnej kandydatury na Śląsku i tylko umieszczony na liście państwowej do senatu prof Skoczylas reprezentować będzie interesy sfer przemysłowych tego województwa“.

ARESZTOWANIA KANDYDATÓW NA POSŁÓW

Policja powiatu włodawskiego aresztowała za agitację wywrotową Teodora Jonke i Eljasza Deciszczuka, kandydatów na posłów z listy Bloku Samopomocy chłopskiej i Selrobu w okręgu wyborczym nr. 25 — Biała Podlaska — Radzyń — Konstantynów — Włodawa. Obu aresztowanych przekazano do dyspozycji sędziego śledczego na powiat włodawski, który zastosował względem nich dalszy areszt.

Pełnomocnik listy Centrolewu w Łomży Franciszek Bazydło, prezes OKR PPS CKW został aresztowany pod zarzutem groźby zabójstwa Marszałka Piłsudskiego, z którą wystąpił na jednym z wieców przedwyborczych.

REWIZJA W „GŁOSIE NARODU“

„Gazeta Warszawska“ donosi z Krakowa, że w piątek w godzinach 3—4 pop. w redakcji i drukarni „Głosu Narodu“ zjawiła się policja i przeprowadziła bardzo szczegółową rewizję, poszukując odezw wyborczych. W rezultacie zabrała kilka starych egzemplarzy „Głosu Narodu“. Rewizja trwała przeszło godzinę.

Ciekawą jest rzeczą, że o rewizji tej nie doniósł wczorajszy „Głos Narodu“.

PRZEMYCANE ODEZWY KOMUNISTYCZNE

W przedziale klasy III pociągu osobowego na linji Suwałki—Grodno aresztowano trzy podejrzane osoby, a mianowicie Wilhelma Stasieniuka, Kazimierę Markowską, mieszkańców wsi Wasilówka w pow. Suwalskim i Adolfa Narocia z Suwałk. Przy aresztowanych znaleziono 24 kilogramy bibuły komunistycznej, głównie odezw przedwyborczych. Wszyscy aresztowani byli opasani grubemi pasami płótna, używanemi zwykle przez przemytników, które wypełnione były drukami. Takie same dwa pasy, również pełne bibuły, znaleziono zapakowane w dwu oddzielnych paczkach na półce. Kiedy pociąg zajechał na stację w Grodnie, okazało się, że aresztowanych oczekiwał niejaki Trop Modchel, mieszkaniec Suwałk, który miał odebrać od nich bibułę i przewieźć ją dalej. Modchela aresztowano i wraz z 3 wymienionymi kurjerami odstawiono do więzienia.

RADJO

Niedziela, 26 października

Kraków (313) 13 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warsz. 14 Dla rolników. 14'20 Muzyka z Wilna. 14'30 Odczyt rolniczy. 14'50 Muz. z Wilna. 15 Kronika roln. 15'20 Muz. z Wilna. 15'40 Dla dzieci. 16 Skrz. poczt. — wygł. inż. Broniewski. 16'20 Gramof. 16'40 „Dziesięć dni dyktatury z dziejów 1846“ — wygł. prof. H. Mościcki. 16'55 Gramof. 17'15 Wiadom. przyj. i pożyt. 17'40 Koncert orkiestry reprezentacyjnej Policji Państwowej. 19 Rozmait., komun. 19'25 Feljet. pt. „Świat myśli i uczuć leśnego człowieka“ — wygł. dr. J. Szpakowski. 19'40 Gramof. 20 „Cudowny wynalazek“ pióra p. H. Hohendlingerównej. 20'30 Koncert w wykonaniu P. R. 21'10 Kwadrans liter. poczem dalszy ciąg koncertu. 22 Feljet. pt. „Czem żyje prowincja“ — wygł. red. Z. Dębicki. 22'15 Recital fortepjanowy p. Z. Naimskiej. 22'50 Komunikaty. 23 Muz. tan. 24 Hejnał.

Lwów (385.1) 13—24 p. Kraków.

Katowice (408.7) 13 Poranek Symfoniczny (p. Kraków). 14 Odczyt 14'20 Muz. 14'50 Muz. 15 Odczyt. 15'20 Muz. 15'40 Dla dzieci (p. Kraków). 16 Skrz. poczt 16'20 Gramof. 16'40 Odczyt. 16'55 Gramof. 17'15 Wiadom. przyj. i pożyt. 17'40 Koncert. 19 Bery i Bojki. 19'25 Feljet. 19'40 Rozmait. 20 Słuchowisko z Wilna. 20'30 Koncert. 22 Feljet. 22'15 Recital fortepjanowy (p. Kraków). 22'50 Kom meteor. 23 Muz. tan.

Wiedeń (516.3) 11'05. 15'20, 17'20, 19'40 Muz.

Budapeszt (550.) 17'15 i 19 Muz.

Königswusterhausen (1635) 20 Muz.

Paul Morand opowiada...

Wywiad „Nowego Dziennika" z najznakomitszym pisarzem współczesnej Francji

Paul Morand, autor „Czarnej Magji" i „Żyjącego Buddy", przybył do Warszawy. Wielki podróżnik, mistrz prozy francuskiej, jeden z najznakomitszych pisarzy współczesnej Europy po dłuższej swej podróży w Rumunji bliżej poznać chciał Polskę. Jeden jeszcze etap i jeden jeszcze kraj, wśród wielu już zwiedzonych i poznanych na kuli ziemskiej.

Paul Morand jest koryfeuszem współczesnej literatury francuskiej. Jego język mieni się barwnością i bogactwem słowa, jego fantazja roi się od osobliwych wizji i wrażeń, jego forma jest niezmiernie osobista i oryginalna.

Paul Morand w czasie swego pobytu w Warszawie jest gościem Ambasadora Francji, p. Laroche. Jak wielu innych wybitnych literatów swego kraju (Jean Giraeudoux, Paul Claudel, Benjamin Cremieux itd), również i Paul Morand jest w służbie dyplomatycznej i związany jest z ministerstwem spraw zagranicznych na Quai d' Orsay.

Pomimo że wizyty urzędowe i grzecznościowe wypełniły prawie całkowicie program dwudniowego pobytu w Warszawie, jednak p. Morand łaskaw był przyjąć mnie na dłuższą pogawędkę.

Lokaj prowadzi mnie do bibljoteki p Amabasadora Laroche. Na progu poznaję wysoką postać autora „Champions du monde".

Paul Morand jest wysokim przystojnym mężczyzną, w wieku lat 45. Ubrany bez wyszukanej elegancji, ma on jednak linję i „chic", który jest wdziękiem i tajemnicą prawdziwego Francuza. Jego jasne oczy wydają się patrzeć na świat z przenikliwością zadziwiającą. Całą osobę jego cechuje wyższość i dystynkcja duchowa, poczucie dostojeństwa istnego „grand seigneur".

— Pańska książka o „New Yorku", którą ostatnio czytałem — rozpoczynam rozmowę z wielkim pisarzem Francji — jest niezmiernie głębokim przekrojem i ujęciem nowych form życia za Oceanem. Czy sądzi Pan, że dokonywa się proces „zmierzchu Europy", że wpływ tzw. cywilizacji amerykańskiej staje się coraz bardziej ważki i istotny?

Paul Morand przez chwilę się zastanawia; chciałby w kilku słowach zreasumować swe poglądy na tak poważny i złożony problemat.

— Uważam — odpowiada Paul Morand — że wiele jest przesadnego strachu w tych poglądach, przewidujących coraz silniejszy wpływ form życia i myśli amerykańskiej na naszą kulturę europejską. Przecie formy życia i wykładniki kultury amerykańskiej są często tylko przetworem pojęć od nas zapożyczonych i od nas czerpią swe soki żywotne. Gdy chodzi o sam Nowy Jork, bardzo ważnym czynnikiem w tworzeniu całej świadomości i całego trybu życia amerykańskiego są niewątpliwie Żydzi.

— Czy bliższy utrzymywał Pan kontakt w czasie swego pobytu w Stanach Zjednoczonych z żydostwem amerykańskiem? — pytam.

Naturalnie — odpowiada Morand — sądzę, że Żydzi najbardziej może przyczynili się do wzrostu potęgi ekonomicznej Ameryki, a przedewszystkiem tej wielkiej metropolji, jaką jest Nowy Jork. Powiedzieć mogę, że Żydzi nietylko przyczynili się do rozwoju Ameryki, ale wpłynęli na sam tryb życia amerykańskiego, który bez nich nie przyjąłby tego rytmu i tych form, jakie tam widzimy.

Byłem ostatnio w Rumunji — nawiązuje Morand do świeżych swych wrażeń — i widziałem w Bukareszcie i w Kiszyniowie te same typy i na kramach te same szyldy co w dzielnicy żydowskiej Nowego Jorku. Mimo wielkich zmian, które przeszło żydostwo amerykańskie, łączność tradycyjna nie została przerwana. C'est tres curieux...

Paul Morand opowiada mi dalej, że jest wielkim wielbicielem talentu zmarłego Izraela Zangwilla. Przetłómaczył nawet jego „Komedje Ghetta" na język francuski.

— Widziałem Zangwilla dwa lata przed jego śmiercią. Jaką miał twarz charakterystyczną! Co za silne rysy. Podobny był do „Szejloka" Szekspira...

Rozmowa nasza, po szeregu luźnych uwag powraca dalej do rozważania stosunków amerykańskich.

— Cóż pan sądzi o daleko posuniętej emancypacji kobiet amerykańskich?

— Jest ona naturalną, logiczną konsekwencją rozwiniętej demokratyzacji życia i instytucyj społecznych. Gdy chodzi o stosunki rodzinne, fenomeny życia amerykańskiego są niezmiernie pouczające. „Kameradschaftsehen" stają się coraz bardziej aktualne.

— A sprawa tzw. „birth control" (regulacji urodzeń)?

— Pomijając rozmaite rozważania moralne, uważam, że „regulacja urodzeń" staje się sprawą niezmiernie wskazaną. Dla niektórych krajów jest to nawet pewnego rodzaju koniecznością nieuniknioną. Polityka populacyjna nie może być stosowana bez brania pod uwagę całokształtu istniejących warunków w danym kraju.

Z całego szeregu dalszych wywodów, przekonałem się, że autor „Czarnej Magji" jest rozumnym zwolennikiem maltuzjanizmu i że bronić potrafi tezy tej ze swadą.

— Jakie są dalsze Pańskie zamiary literackie i podróżnicze?

— Pracuję obecnie nad powieścią pt. „1900". Chcę w niej wykazać, że „1900" był doprawdy rokiem przełomowym w pojęciach i w dziejach naszej Europy. Wprawdzie Leon Daudet powiada, że wiek dziewiętnasty skończył się dopiero w 1914 r., sądzę jednak, że szczególnie gdy chodzi o Francję, o jej świadomość i o jej literaturę momentem przełomowym i zwrotnym był właśnie rok 1900.

— Przypuszcza Pan, że Francja ma duże szanse uzyskania tegorocznej nagrody Nobla?

— Trudno przewidzieć. Naturalnie pragnąłbym tego bardzo.

— A wysuwana kandydatura Paul Valery'ego?

— Ze współczesnych poetów Francji byłby on bezwzględnie godzien wielkiego wyróżnienia Akademji Szwedzkiej.

— A z prozaików francuskich?

Paul Morand znajduje się w pewnem zakłopotaniu. Prawdopodobnie „embarras de choix"...

— Mojem zdaniem Paul Claudel. Jest on jednak naszym ambasadorem w Waszyngtonie i o ile mi wiadomo, okoliczność ta nie byłaby zgodną z warunkami, jakiemi się kieruje Akademja w Sztokholmie przy wyznaczaniu nagród.

— Podobno wybiera się Pan obecnie w długą podróż?

— Tak, na widoku mam właśnie podróż do Polinezji. Ale przedtem via Monachjum wracam do Paryża.

— Gdyby sądzić po Panu, niesłusznem jest przypisywanie Francuzom niechęci do podróżowania.

Paul Morand dyskretnie się uśmiecha.

— „Partir — c'est mourir un peu". Prawda, Francuz nie lubi podróżować. Jest on domatorem. Jednak wiedzieć chce, co się gdzieindziej dzieje. Nie zna on geografji, lecz chce poznać co się po zagranicami Paryża i Francji dokonywa...

Przy tych słowach żegnamy się z wielkim, znakomitym przedstawicielem duchowej Francji literackiej.

W programie ostatniego wieczora, jaki Paul Morand spędza w murach stolicy wiele jest jeszcze wizyt, a wielki pisarz nikomu nie chciałby sprawić zawodu.

Ed Kleinlerer.

Warszawa, 21 października.

MAREK SCHERLAG

Interes

(Dokończenie)

Wtem wzrok jej pada na coś błyszczącego. Rychło znajduje się tuż obok tego. Co to być może? Niema nikogo w pobliżu. Błyszczący przedmiot ręci, musi się schylić. I oto trzyma pierścień w ręku. Niestety całkiem tania rzecz, spostrzega to natychmiast, lecz dla niej może jednak ma wartość. Zobaczymy przecież... Nikt chyba nie kupi blaszanej obrączki z odłamkiem szkła, ale czyż miałaby z tego powodu odrzucić to, co znalazła? Czy nie możnaby przedmiotu użyć w inny sposób, zastanawia się nad tem. By lepiej rzecz rozważyć siada, albo może jest tak znużona głodem i pragnieniem? Gdyby nie to zmęczenie, pracowałaby wszak. Wykonywałaby całkiem zwyczajne roboty, jako np. posługaczka, dziewczyna, roznosicielka. Ale i to stało się jej niemożliwe od czasu ostatniej choroby. Nie było jej danem zarabiać na chleb w uczciwy sposób. I zapewne nie będzie jej to już dane nigdy. Jakżeby? musi to wziąć, jakby zesłanie Boże. Znowu nasuwa jej się myśl o Bogu. Biedni ludzie zanadto zajmują się Bogiem, który wszak o nich nic nie chce wiedzieć. To rozmyślwanie i zagłębianie się jest także pozostałością z jej przeszłości, jest paraliżującym ciężarem. Otrząsnąć musi się z tego i zerwać do działania! Coś przecież musi się stać z tym pierścionkiem. Ale co? Nagle budzi się w niej figlarz. Wpada jej nagle na myśl kobieta mająca w pobliżu kram wszelakich osobliwości — pobożna Żydówka, o której opowiadają, że jest chciwa pieniędzy i łatwowierna. Któż jej to opowiedział właściwie? Nie przypomina sobie już tego dokładnie. Wie tylko, że fama rzadko zawodzi w takich razach. Cóżby to było, gdyby się teraz udała do owej kramarki? Albo, czy była to nawet kobieta, wypożyczająca pieniądze? Takich ludzi trudno jednak wywieść w pole. Rzuca spojrzenie na klejnot i wie natychmiast, ile wart. Trudno więc mówić o sukcesie przez poważne zaofiarowanie sprzedaży. Tu trzeba już spróbować i przedsięwziąć coś innego. Figlarka chichocze w niej. Prawda, zbliża się sobota, a po sobocie przypada święto. Szereg dni świątecznych ma w sobie coś tak powabnego, że nie można oprzeć się urokowi. Jakżeby to było, gdyby doznała szczęścia i mogła spędzić kilka spokojnych, pięknych dni gdzieś — powiedzmy u owej handlarki jubilerskich przedmiotów? Trzeba tylko zręcznie wziąć się do sprawy. Możliwie szybko, zależy tylko od wysiłku. Cóż może się jej właściwie stać, gdyby próba nie powiodła się! Szybko zdecydowawszy się, kroczy ku domostwu, gdzie znajduje się ten sklep. Czy był to sklep otwarty, czy gdzieś ukryty interes? Zobaczymy przecież. Wkrótce stoi już przed starym domem w ciasnej uliczce. Żadna wywieszka nie wskazuje na to, że mieszka tu handlarka jubilerskich towarów. Ale gna ją instynkt. Wspomnienie owych plotek czyni swoje. Wkrótce jest już w sieni starego domu. Stopień i jeszcze jeden. Puka do drzwi. Po chwili wstrzymanego nasłuchiwania otwierają się drzwi i w szparze ukazuje się stara, zmurszała przykra twarz. Haczykowaty nos, drobne oczy, długa broda. Ochrypłym głosem pyta stara kobieta, czego przybyszka życzy sobie. Perla odpowiada, że ma drogocenny pierścień. Zapóźno przecież na interes — stęka handlarka — sobota u progu. Wkrótce zapalić mam świece, przyjdźcie innym razem.

Jestem jednak z daleka — poczyna Perla nalegać upartą siłą woli. Udam się więc do chrześcijanina. Nie, tylko nie do niego, woła handlarka. Płacę lepsze ceny... Już mąż mój, błogiej pamięci, słynął z tego w całej okolicy. Czy tylko ładny okaz?

Stary, piękny, drogocenny, pamiątkowy pierścień. Szkoda tylko, że muszę sprzedać. Może tylko zastawię, bo ze zbyt wielkim trudem rozstanę się z nim. Ale kwota musiałaby być odpowiednia.

Wejdźcie tylko... i powiedzcie... kim jesteście. Poco? Jestem uczciwą osobą, miałam kiedyś lepsze czasy... A o was i waszym mężu słyszałam już wiele dobrego. Byłoby mi żal, gdybym wrócić musiała do domu, nie załatwiwszy sprawy. Pochodzę z małego miasteczka, nie stąd. Mówiąc to, Perla weszła. Znalazła się w izbie, która była nawpół mieszkalnym pokojem, a nawpół kuchnią. Macie tu wygodę — powiedziała.

Oglądnijcie naprzód piękny mój pokój. To rzekłszy, poprowadziła handlarka gościa do przyległej izby, gdzie stał w pośrodku biało nakryty stół, na którym znajdowały się lichtarze ze smukłemi świecami.

Macie słuszność, rzekła Perla, już piątek wieczór, sobota nadchodzi, nie można już ubijać interesu. Mamże teraz odejść! Do domu nie mogę już pojechać. Cóż zrobię? Gdybym miała tu krewnych, zostałabym przez święta, a potem sprzedałabym, albo zastawiła ten pieścień. Czy nie wiecie o nikim, gdzie mogłabym przenocować i zostać przez święta? Nie chcę przecież niczego za darmo. Z tego co uzyskam ze sprzedaży, będę mogła zapłacić więcej, niż za tych kilka dni i nocy. Przeliczyłam się. Teraz oto stoję tu — i ja przecież jestem pobożna, — dlaczegóż miałabym bezcześcić sobotę? Nic z interesu! Tutaj mam pierścień. Widzicie, tu, dobrze go schowałam. W papierze noszę go na sercu. Łatwo okradają ludzie z takiego skarbu, albo ściągają go z palca. Trzeba zatem ostrożnie ukrywać coś takiego. Czy mielibyście tu jakąś skrytkę na ten pierścionek? Tu, do tej szuflady włóżcie. Klucz wzięła do siebie.

Zostańcie tu przez święta! I Perla została i dobrze jadła i piła i spała spokojnie i było jej ciepło i wygodnie przez trzy dni. Czwartego dnia co najwcześniejszym rankiem opuściła mieszkanie bez pożegnania się i bez pierścienia.

Pierścionek zostawiła gościnnej handlarce. Kiedy handlarka daremnie przez cały dzień czekała na zjawienie się nieznajomej, otworzyła drżącemi rękami szufladę, w której schowała zapakowany w papier pierścionek. Szufladę otworzyła tajemnym, dodatkowym kluczem. Co wkrótce potem miała w ręku, było przedmiotem, na widok którego z ust jej wyrwał się okrzyk: Oszustka!...

(Przekład z oryginału niemieckiego. — Te).

Jak doszło do dymisji prez. Weizmanna?

W „Parizer Hajnt“ zamieszcza osobisty przyjaciel Weizmanna, znany sjonista p. Hilel Złatopolski, artykuł o dymisji Weizmanna. Z artykułu tego ogłaszamy najcharakterystyczniejsze szczegóły.

Dymisja Weizmanna nie nadeszła nagle. Zaraz po wypadkach w Hebronie i Safedzie zaczął Weizmann wątpić w uczciwy i poważny stosunek Anglji do mandatu. Chciał wówczas zdymisjonować, ale MacDonald powstrzymał go od tego i zapewnił go że rząd Labour Party odnosi się najbardziej przyjaźnie do celów sjonistycznych. Rychło potem oświadczył Mac Donald na sesji Ligi Narodów, że Arabowie nie mogą liczyć na żadne koncesje, albowiem rząd nie da oczywiście premji za pogromy.

Wkrótce potem rozpoczęła się sprawa komisji Shawa, która spowodowała Weizmanna do radykalnych środków. Zaproponował MacDonaldowi wysłanie do Palestyny komisji, złożonej z wybitnych polityków, o szerokich horyzontach politycznych. Wniosek podpisał Balfour, Lloyd George i generał Smuts. Rząd zgodził się na wysłanie jednego delegata, generała Smutsa, lecz oto ministerstwo kolonij wyznaczyło nie generała Smutsa, lecz — sir Simpsona. W nieobecności Weizmanna oświadczyli członkowie Egzekutywy sjonistycznej, że mają zaufanie do Simpsona, przeciwko czemu Weizmann potem protestował. Lord Passfield przyrzekł wówczas Weizmannowi dać mu możliwość spotkania się z Simpsonem w Londynie przed jego wyjazdem do Palestyny. Weizmann specjalnie przerwał kurację i przybył do Londynu, lecz ministerstwo kolonij nie urządziło spotkania między Weizmannem i Simpsonem. Po bardzo poważnej i burzliwej rozmowie z członkami rządu, w której uczestniczyły także i inne wybitne osobistości żydowskie, zaatakował Weizmann bardzo ostro rząd, a w szczególności Lorda Passfielda, wyrzekając się faktycznie dalszych rokowań z ministerstwem kolonij.

Wtedy to przystąpił Rutenberg do pracy poli w Palestynie. Na ten wywiad Weizmann nic odpowiedział ani słowem, lecz rozpoczął prace na terenie Ligi Narodów razem z Drem Jakobsohnem. Praca została uwieńczniona pełnym sukcesem. Komisja Mandatowa Ligi Narodów wypowiedziała się przeciwko poczynaniom rządu angielskiego w sprawie realizacji mandatu.

W Londynie, w sferach rządowych zapanowało oburzenie z powodu protestów na całym świecie i z powodu sukcesu sjonistycznego w Lidze Narodów. W międzyczasie niektóre koła Agencji Żydowskiej wykazały niezadowolenie, że Weizmann zerwał stosunki z rządem brytyjskim. Weizmann oświadczył wówczas, że chce się podać do dymisji. Ze wszystkich atoli stron sypały się telegramy, by nie odchodził i nie zostawiał ruchu w środku walki, którą rozpoczął. Po ostatniej sesji Komitetu Akcyjnego w Berlinie wrócił Weizmann do Londynu i zapoznał się z przygotowaniami do deklaracji rządowej. Ton deklaracji jest tego rodzaju, że Weizmann musiał wnieść dymisję. Rozczarowania jakie przeżył w ciągu 13 lat od czasu deklaracji Balfoura aż do ostatniej Białej Księgi, były tak wielkie, że wkońcu zwątpił w uczciwość angielskiego Urzędu kolonjalnego w dziedzinie realizacji mandatu.

Sprawozdanie Simpsona o wiele pomyślniejsze niż deklaracja rządu!

Na podstawie wiadomości i sprawozdań, nadchodzących z Londynu okazuje się, że deklaracja rządu brytyjskiego pominęła całkowicie pomyślne strony sprawozdania Simpsona w sprawie odbudowy Palestyny. Podczas gdy np. sprawozdanie Simpsona dobitnie podkreśla duże możliwości rozwoju rolnictwa palestyńskiego po przeprowadzeniu reformy rolnej i wprowadzeniu intensywnej formy gospodarki, deklaracja rządu ogłasza ten moment we formie wielce mglistej, usuwając go niejako na bok. Jeszcze dobitniej ujawnia się różnica między sprawozdaniem Simpsona, a deklaracją rządu w sprawach imigracyjnych. Simpson pisze wprawdzie, że przy ustalaniu możliwości pracy należy uważać Palestynę za jednostkę gospodarczą, zaznacza atoli że w wypadku, gdy kapitał żydowski przybywa do Palestyny z wyłącznym celem zatrudnienia robotników żydowskich, należy dopuścić do imigracji robotników, albowiem **przez to zwiększa się rynek pracy w Palestynie.** Deklaracja rządu nawet nie wspomina o tem zaleceniu Simpsona.

wydają się bardzo dziwne: Jakże może być możliwem, że Palestyna, która za czasów biblijnych mogła pomieścić około 4 miljonów ludzi, nie jest w stanie zaabsorbować dziś już „ani jednego imigranta“? Ale nawet Simpson musiał przyznać, że Żydzi mogliby znaleźć dużo miejsca w kraju, gdyby rozwinięto odpowiednio jego możliwości absorbcyjne. Dr. Weizmann miał dosyć pomysłów, projektów i pieniędzy, by móc współpracować w rozwoju kraju, tak, aby wyszło to także na korzyść Arabów. Ale konkluzje „Białej Księgi“ rządu brytyjskiego są tego rodzaju, że nie pozwalają Weizmannowi przystąpić do tej współpracy i w tym sensie ma on rację powiadając, że rząd brytyjski nie uwzględnił nawet, we właściwej mierze, opinji swojego własnego eksperta.

W „Białej Księdze“ są jeszcze inne, dobre i złe stwierdzenia i postanowienia. Dobrem jest kategoryczne potępienie, przez sam rząd brytyjski, dotychczas przez Anglię w Palestynie prowadzonej polityki. Dobrem także jest stwierdzenie, że Anglja musi na przyszłość współpracować aktywniej w rządzeniu i w rozwijaniu kraju i że nie będzie już pozwalać robić Żydom i Arabom, co chcą.

Złem natomiast jest stwierdzenie rzekomo istniejącej równej wartości praw Żydów i Arabów, gdyż stoi to w zupełnej sprzeczności z Deklaracją Balfoura. Skoro bowiem chciano Żydom dać w Palestynie tylko te same prawa, jakie posiadają w innych krajach, to nie było tycznej, a Weizmann chciał zdymisjonować. Najbliżsi przyjaciele wstrzymywali go jednak od tego. Po wstrzymaniu imigracji Weizmann faktycznie zerwał wszelkie stosunki z ministerstwem kolonij. Wówczas to ukazał się osławiony wywiad lorda Passfielda w amerykańskim „Forwertsie“. Minister kolonij oświadczył, że Weizmann jest zanadto nerwowy, a faktycznie nikt nie zamierza wstrzymać pracę żydowską zaprawdę potrzebnem czynić to we formie tak uroczystej i pełnej rozgłosu. Złem także jest zamknięcie Palestyny dla imigracji żydowskiej: „Czem bowiem może być „Siedziba Narodowa“, do której dzieci danego narodu nie mają prawa się udać?“

„Trudno uwierzyć“ kończy William Martin „by to zaparcie się swoich własnych przyrzeczeń mogło Anglji przynieść jakieś korzyści. Anglja otrzymała w zamian za Deklarację Balfoura wszystko, czego się po niej spodziewała Żydzi okazali się lojalni w stosunku do niej. Nie pozostaje jej więc teraz nic innego, jak wywiązać się z wziętych na się obowiązków — w przeciwnym bowiem razie doda tylko jedną trudność do jej i tak już bardzo trudnego położenia w świecie.“

Poważny organ szwajcarski
o deklaracji rządu angielskiego

W artykule wstępnym „Journal de Geneve“ z 23 bm. zatytułowanym „Dymisja Dra Weizmanna“ zaznacza William Martin, że Weizmann posiadał, dzięki jego zdolnościom politycznym, jego osobistemu autorytetowi i jego wpływowi i znaczeniu w świecie żydowskim, stanowisko równie ważne, jak inni wielcy mężowie stanu, stojący na czele rządu swoich krajów. Mimo wielkiego prestiżu, jaki go otaczał, musiał jednak w ostatnich czasach liczyć się coraz bardziej z aktywną opozycją w łonie sjonizmu, zarzucającą mu jego umiarkowanie i kompromisowość w stosunku do Anglji. „Weizmann, będąc przekonany, że sjonizm nie może się obejść bez pomocy Wielkiej Brytanji, musiał się z nią liczyć. Rewizjoniści uważali, przeciwnie, że jedynym sposobem wymuszenia od Anglji dotrzymania danego przez nią słowa, jest głośna i nieustępliwa mowa i, skoro koniecznie odwoływanie się do opinji publicznej świata. W miarę jak Anglja oddalała się, coraz bardziej od sjonizmu, sytucja Dra Weizmanna, stojącego między rządem brytyjskim a rewizjonistami, stawała się coraz trudniejszą. Jest zatem naturalnem, że, w chwili kiedy rząd angielski odwrócił się bez ogródek od sjonizmu, pozycja Dra Weizmanna stała się niemożliwą. Dymisjonując, postąpił konsekwentnie.“

Autor artykułu krytykuje następnie rząd angielski, który zamiast wysłać do Palestyny ludzi zdolnych do przeprowadzenia właściwej polityki — a takim był naprzykład sędziwy marszałek Plumer, który wiedział, czego chce i za czasów którego wszystko dlatego szło w Palestynie, jak na sznurku — ogłasza coraz to nowe, coraz gorsze, kilometrowe deklaracje o swoich „teorjach politycznych“. Czy są to, pyta William Martin, ci sami Anglicy, u których wychwalano zawsze ich zmysł praktyczny? Także teorje Sir John Hope Simpsona

Komunikaty Targu Poznańskiego

Firmy polskie interesujące się eksportem słodu do Finlandji mogą otrzymać bliższe informacje oraz adresy importerów odnośnych w Miejskim Urzędzie Targu Poznańskiego, Poznań, ul. Marsz. Focha 18

Firmy finlandzie pragną importować z Polski wiklinę. Wszelkie bliższe informacje oraz adresy odnośnych importerów poda Miejski Urząd Targu Poznańskiego, Poznań, ul. Marsz. Focha 18.

Firma grecka pragnie importować z Polski dykty.

Firmy hiszpańskie pragną importować z Polski skrzynie do opakowania owoców

Wszelkich bliższych informacyj udziela Miejski Urząd Targu Poznańskiego, Poznań, ul. Marsz Focha 18.

LITERATURA I SZTUKA

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Nowa powieść Hamsuna

Hamsun robi na nas wrażenie nietylko odrębnej, ale możnaby nawet powiedzieć, że samotnej, dalekiej wyspy w morzu współczesnej literatury. Świat przeżył wielką wojnę i rewolucję i bywa obecnie jeszcze wstrząsany gwałtownemi konwulsjami, czy to politycznej, czy moralnej natury. A Hamsun zdaje się, jakoby o tem nie wiedział, jak gdyby się tem wcale nie interesował. Na pierwszy rzut oka powiedzieć by można, że tkwi w tem jakieś starcze zaślepienie, czy też skostnienie twórczej ciekawości wielkiego pisarza. Gdy jednak bierzemy do ręki jego „Włóczęgów", która to powieść wyszła przed dwoma laty, albo też ciąg dalszy „Włóczęgów", który w tych dniach p. t. „August Weltumsegler" w niemieckiem tłumaczeniu się ukazał, jesteśmy znowu pod czarem przemożnej dobroci, połączonej z dojrzałą mądrością. Powiadamy więc sobie, że w tem dumnem osamotnieniu Hamsuna niema ani krzty oschłości serca, przeciwnie, tkwi w tych dziełach gdzieś między wierszami jakaś przedziwnie [illegible]mująca nas swą prostotą głęboka filozofja ży[illegible].

Znajdujemy się znowu w tej samej, północnej osadzie rybackiej, którą poznaliśmy z „Włóczęgów". Znowu obcujemy i znowu za[illegible]my kochać tych cichych, zamkniętych w s[illegible] tak rzadko wybuchających żywiołową namiętnością chłopów—rybaków. — Jesteśmy świadkami, jak do tej śpiącej osady przybywa August, w którym z taką radością rozpoznajemy rysy Peer Gynta, północnego Don Kiszota, norweskiego Tilla Eulenspiegla. A August do tej osady wniósł swą ruchliwość i przemienił ją w miasteczko. Przed naszemi oczyma powstawają domy, — zakłada się w miasteczku bank. August buduje nawet fabrykę, a w wolnych chwilach zasadza sosenki. Ruch i życie, które August wniósł do cichej osady, nie wyszły jej jednakowoż na zdrowie. Gdy się potem śledzie nie pokazały, głód zapukał do okien tych świeżo wyczarowanych domów, ludzie stracili swe pola, na których swego czasu uprawiali kartofle, nie mogli więc, chociaż niewiele potrzebowali, oprzeć się klęsce głodowej. August odjeżdża więc znowu w świat, pozostawiwszy w duszach tych prymitywnych chłopów—rybaków niejasne jakieś uczucia nowego świata, nowego sposobu życia, które gdzieś tam daleko po wielkich miastach tak piękne i cudowne wydaje rezultaty. A wszystko to nam opowiada Hamsun głosem spokojnym i z dostrzegalnym uśmiechem na ustach. Śmiejemy się razem z nim z rozmaitych przygód tego włóczykija i kłamcy który sam wierzy w barwne swoje fantastyczne historje. Śmiejemy się już na głos, gdy przypominamy sobie, jak za Augustem pędziła przez pewien czas Anna Marja, córka starego, a potem dzięki Augustowi bogatego Karolusa, by otrzymać od niego przyrzeczone — dzieci. August tej kochliwej a jednak za macierzyństwem tęskniącej kobiecie przyrzekł, że może dostarczyć jej dzieci, a gdy Anna Marja tę przechwałkę wzięła na serjo, August przeraził się swojej odpowiedzialności i tak długo unikał Anny Marji, aż się wystarał dla niej o dwoje biednych dzieci kowala ze sąsiedniej osady. Z rozkoszną wprost satysfakcją towarzyszymy Augustowi w jego rozmowie z doktorem, na którego twarzy jest ślad pięknych zębów młodej, urodziwej jego służącej, a przyszłej jego żony. Albo też współczujemy ze starą panną Pauliną, która ubiera się w niedzielę w najpiękniejsze suknie, ponieważ kocha się w pasterzu, który niestety ma jednak gdzieś tam na świecie już swoją narzeczoną. Możnaby takich historyjek jeszcze więcej opowiedzieć — ale te chyba wystarczą, byśmy się dali unosić falom tej męskiej, aktywnej dobroci, bijącej ku nam także z ostatniego dzieła wielkiego norweskiego samotnika.

Istnieje dobroć która jest raczej lenistwem duszy. Jest to niezdolność przeciwstawienia się światu i dlatego dobrzy ludzie tego pokroju tak chętnie wyrażają swoją zgodę na wszelkie stanowiska wobec życia, mówiąc sobie, że kto wie, może ludzie mają rację, a nie my. Tej leniwej, biernej dobroci u Hamsuna niema bo jego dobroć jest męska i pełna stanowczej dumy. Mówi ona do nas tak zbyt szybko żyjących i dlatego właśnie niezdolnych do głębszego już przeżycia, że życie ludzkie może mieć urok tylko wtenczas, jeśli je opieramy na pracy, jeśli je wypełniamy tęsknotą, która natychmiast przyoblec się musi w czyn. O tem wszystkiem Hamsun wyraźnie nie mówi ale wyczuwamy to z każdego jego słowa. Wyczuwają to zwłaszcza „hamsuniści", których oby było najwięcej na świecie.

M. Kanfer.

MAURYCY SZYMEL.

Jak powstają wiersze radosne

Dzień każdy jest jak list, który ma jutro nadejść;
Nieodgadniony, przeczuty, w kopercie mlecznego świtu.
Jak niedaleką i dobrą, o, jakże prawdziwą jest radość,
Gdy wiem napewno, że przyjdzie, że całym go sobą przeczytam.

Więc jeszcze nie wszystko stracone, gdy przestrzeń odzywa się do mnie,
Gdy woła wiosną i latem, gdy woła jesienią czerwoną!
Jak bardzo można się cieszyć, jak łatwo — rozpacz zapomnieć,
Gdy nowe zdarzenia przynosi czas — wieczny, mądry listonosz.

W przymknieniu oczu: fiołki — w rozwarciu: słoneczne obłoki — —
Fiołkami, rosą i niebem pachnie mi ziemia wesoła,
Jak dobrze z głową odkrytą spieszyć dudniącym krokiem
Do kogoś, kto bardzo czeka i wiosną prawdziwą woła!

W pośpiechu czytam słońcem aleje drzew zielonych
I ciepły, złoty asfalt pogodą wygładzony —
Zdarzenia przeżywane, spotkania niemijane
Dają mym ustom wiersze po śpiewnej drodze śpiewane.

Listy i mowy I. L. Pereca*)

Piętnaście lat minęło już od śmierci największego poety żydowskiego I. L. Pereca. Lata te były górne i chmurne dla historji żydowskiej, w ogólności, a dla literatury żydowskiej w szczególności. W przeciągu tego stosunkowo krótkiego okresu życie żydowskie z gruntu się zmieniło. W międzyczasie bowiem przeżywaliśmy wielką wojnę, pogromy, spotęgowanie się świadomości politycznej i kulturalnej społeczeństwa żydowskiego, przeobrażenie się struktury socjalno-ekonomicznej żydostwa a co za tem idzie i zmianę kierunku artystycznego oraz podkładu filozoficznego literatury żydowskiej. Zgoła inne prądy nurtują obecnie tak w literaturze światowej jak i w literaturze żydowskiej. Literatura żydowska rozrosła się w międzyczasie i stała się ważnem odbiciem współczesnego życia żydowskiego. Dużo z tego co było uważane i przyjęte za czasów Pereca straciło obecnie swój grunt pod nogami. Życie żydowskie pod wpływem wojny zmieniło tak swoje oblicze duchowe jak i ekonomiczne. A jednak: Czy Perec nie został po dziś dzień największym poetą żydowskim? Czy cała współczesna literatura żydowska nie koncentruje się nadal około Pereca? Nawet polemika między pomnicjszycielami t. zw. „rewizjonistami" Pereca a ich przeciwnikami dowodzi jasno i dobitnie, że Perec był i pozostał osią, około której obraca się cała współczesna literatura żydowska.

* * *

Mimoto niema jeszcze do dnia dzisiejszego monografji o życiu i działalności tego największego poety żydowskiego. Dotychczas żaden z krytyków i badaczy literatury żydowskiej nie zabrał się do tej tak ważnej dla czytelnika żydowskiego pracy. Czytelnik żydowski nie może sobie stworzyć jednolitego obrazu twórczości, działalności i osobistości Pereca. Życie prywatne, rozwój duchowy, działalność na niwie społecznej i literackiej twórców literatury żydowskiej jak Mendele Mojcher Sefurim, Szalom Alejchem i Perec są zupełnie obce ogółowi czytelników. Brak bowiem podstawowego materjału bjograficznego z powodu nienormalnych stosunków panujących podówczas w żydostwie rosyjskiem i polskiem przyczynił się do takiego zaniedbania w tej tak ważnej dziedzinie.

Dlatego też należy serdecznie powitać nową pracę znanego krytyka literackiego *Nachmana Majzla*, który zebrał 180 listów i niektóre bardzo ważne mowy okolicznościowe, które Perec wygłosił w różnych miastach i przy różnych okazjach. Tak listy jak i mowy pokazują nam Pereca w zgoła innem niż dotychczas świetle. Dotychczas znaliśmy Pereca wyłącznie jako [illegible] jako mistyka bujającego w obłokach metafizycznych. Teraz dopiero wychodzą na jaw różne charakterystyczne cechy osobistości Pereca. Odsłania się nam w całej nagości Perec jako człowiek, jako urzędnik, jako małżonek, jako adorator, jako ojciec, jako przyjaciel. Widzimy również jego rozwój duchowy. W przeciągu 27 lat tj. od roku 1888 do roku 1914 śledziliśmy z niezwykłem zainteresowaniem jego działalność i twórczość jako literata, jak jako wydawcy, jako krytyka literackiego. Widzimy go w różnych rolach. W liście do Szaloma Alejchema pisze Perec:

„Z natury nie lubię pisać listów". Ale właśnie dlatego listy jego są tak wartościowe i cenne. W listach jego znajdują się bowiem żywe odłamki jego romantycznej i rozmarzonej duszy. Gdy Perec pisze list, nie jest to zwykły list grzecznościowy, lecz odbicie jego światopoglądu, jego duchowego „ja". Z listów tych poznajemy stopniowy rozwój u Pereca jako poety i jako myśliciela. Pierwsze listy skierowane są do Szaloma Alejchema, u którego Perec stawiał pierwsze kroki literackie. Listy te jak również i inne w tym okresie pisane są w języku hebrajskim. Jest to pierwszy okres w twórczości Pereca. W tym okresie charakteryzuje Perec w liście do Szaloma Alejchema swój stosunek do literatury w sposób następujący: „Piszę dla siebie, dla swojej przyjemności, a gdy kiedy myślę o czytelniku, to należy on do wyższej sfery społeczeństwa."

Ale coraz bardziej zaczyna Perec zbliżać się do prawdziwego źródła swojej twórczości — do ludu. Zaczyna się wtedy okres pisania po żydowsku. Równocześnie z tem Perec dojrzewa jako myśliciel. Trzeba bowiem pamiętać, że

*) I. L. Perec: Briw un redes zebrał, tłumaczył i przedmowami i objaśnieniami Nachman Majzel Wyd. B. Kleckina 1929.

Perec jako myśliciel nie mniejszy jest od **Pereca** poety. Światopogląd jego krystalizuje się i nadaje ton jego dalszej twórczości. Etyka bierze górę nad estetyką. Forma zewnętrzna ustępuje miejsca treści etycznej. I tak pisze w liście z St. Moritz: „Mnie zajmuje więcej człowiek i jego dusza niż martwa natura".

Ciekawy jest jego stosunek do Dinesohna, do którego napisał najwięcej listów i kartek z różnych letnisk i uzdrowisk, bo 89. W listach tych przejawia się Perec jako przyjaciel Dinesohna w całej swej serdeczności i przywiązaniu. Nad wyraz ciekawe są 22 listy do „damy nad morzem". Jest poprostu nie do uwierzenia, żeby człowiek liczący lat 60 miał jeszcze w sobie tyle lirycznego sentymentu i romantyzmu.

Z dalszych listów poznajemy również jego prawdziwy stosunek do różnych problemów naszego życia, które są obecnie przedmiotem namiętnych dyskusyj. W odpowiedzi na prośbę znanego badacza i historyka literatury żydowskiej Zinberga o szkic biograficzny, pisze Perec: „Wewnętrznie byłem i zostałem Żydem, z żydowskiem, mniej więcej skrystalizowanym biblijnym światopoglądem". W innym liście Perec wyraża swoje credo: „Jeżeli odrodzenie narodu żydowskiego znaczy u Was „sjonizm" — proszę bardzo. Jestem nim. Biorę w nim udział".

Podobnie wyglądał jego stosunek do języka hebrajskiego: „Hebrajski język jest nasz, duszą żydowkiego języka jet jej treść hebrajska". „Należę raczej do „jidyszystów", ale ten, kto myśli, że można być żydowskim pisarzem, nie znając języka hebrajskiego, ten się myli" — wyraził się Perec w jednem ze swoich przemówień. Jak widać, zarówno listy jak i mowy rzucają nowy snop światła na osobistość Pereca. Zarówno życie prywatne jak i jego działalność literacka przejawiają się w zupełnie innem niż dotychczas świetle. Perec wyrasta w naszych oczach jako bojownik kulturalnego i narodowego uświadomienia zacofanej podówczas masy żydowskiej.

Książka ta nie wyczerpuje naturalnie wszystkiego co Perec pisał i mówił. Jest ona tylko cząstką tego wszystkiego co jeszcze jest ukryte u różnych znajomych przyjaciół Pereca. Jest ona jednak bardzo ważnym, podstawowym materjałem biograficznym do obszernej monografji o Perecu, której — oczekujemy.

Benzion Zangen.

KRONIKA LITERACKA.

DOOKOŁA TEATRU ŻYDOWSKIEGO W POLSCE.

„Trupa Wileńska" pod dyrekcją M. Mazy bawi nadal na gościnnych występach w Warszawie, gdzie wystawia przedewszystkiem swój nowy repertuar. Po ukończeniu występów w Warszawie wybierają się „Wileńczycy" do Wilna.

Teatr „Wnit" w Warszawie kończy przygotowania do nowej premjery, którą będzie „Śmierć Dantona" Büchnera w tłomaczeniu, inscenizacji i reżyserji Weicherta. Główne role grają Morewski i Samberg. Premjera — już na przyszły tydzień.

W Łodzi cieszy się dużem powodzeniem zreorganizowany teatr minjatur „Ararat". M. Broderson przygotował bardzo żywą rewję pt. „Dzień dobry, kozo!"

Jonas Turkow ze swym zespołem wystawił w Lublinie znaną sztukę Cipora pt. „Bunt".

Zygmunt Turkow i Ida Kamińska występują na prowincji ze sztuką Verneuill'a pt. „Pan Lambertier".

A w Krakowie?...

„WSPÓŁCZESNA LITERATURA POLSKA" WILHELMA FELDMANA W ÓSMEM WYDANIU.

„Współczesna literatura polska" Wilhelma Feldmana w ósmem wydaniu. To sztandarowe dzieło polskiej krytyki literackiej wydał p. Stefan Kołaczkowski, który napisał wstęp i bardzo obszerne uzupełnienie, doprowadzające piśmiennictwo polskie do r. 1930. We wstępie informuje p. Kołaczkowski, że wydaje literaturę Feldmana ze szóstego wydania, opuszczając rozdział o krytyce. Uzupełnienie jest pełne werwy i temperamentu. Napewno wywoła mnóstwo komentarzy, albowiem p. Stefan Kołaczkowski ma odwagę swych własnych przekonań. Mówiąc np. o Słonimskim, podkreśla jego ordynarność. Bardzo ujemnie wypadła opinja o Zegadłowiczu. Boyowi zarzuca brak szerszych horyzontów społecznych, a w Irzykowskim widzi Kołaczkowski intelektualistę, którego pociągają przedewszystkiem nowe eksperymenty.

DALSZE PROTESTY PRZECIW SAMOZWAŃCZEMU „INSTYTUTOWI LITERACKIEMU".

Przeciwko „Instytutowi Literackiemu", zorganizowanemu w tajemnicy przed wszystkimi przez p. Michalskiego, przewodniczącego „Funduszu Kultury Narodowej", zgłosił protest Związek polskich autorów dramatycznych. Z bardzo ostrą krytyką wystąpił też w „Swiecie" znany krytyk Jan Lorentowicz. Stanowiska Instytutu broni w „Kurjerze Warszawskim" główny jego filar p. Artur Górski, z obroną wystąpiła też endecka „Gazeta Warszawska".

Redaktorzy „Pamiętnika Warszawskiego", pp. Morstin i Parandowski zaprzeczają w prasie, jakoby „Pamiętnik Warszawski" był wydawany wyłącznie tylko przez „Fundusz Kultury Narodowej" i miał być organem „Instytutu Literackiego". Nie jest też prawdą, jakoby „Pamiętnik Warszawski" przy doborze współpracowników kierował się względami na ich rasowe pochodzenie.

ASZ NA DESKACH NOWOJORSKICH TEATRÓW ŻYDOWSKICH. Morris Schwarz rozpoczął w Nowym Jorku sezon „Czarownicą z Kastylji", dramatyczną przeróbką znanej powieści Asza pod tymsamym tytułem. Równocześnie wystawił Marek Schweid w swoim „Bronx Kunsttheater" przeróbkę powieści Asza pt. „Wyrok śmierci".

„TRUPA WILEŃSKA" WE WIEDNIU. We Wiedniu występuje trupa wileńska pod dyrekcją A. Steina. Trupa ta wystawiła znaną sztukę Asza „Sabataj Zwi", a obecnie wystąpiła z drugą premjerą, którą jest „Pusta karczma" Hirschbeina.

NOWA SZTUKA NOWACZYŃSKIEGO. Adolf Nowaczyński po chorobie i dłuższym wypoczynku, złożył dyrekcji Teatru Narodowego w Warszawie współczesną komedję prozą pt.: „O żonach złych i o żonach dobrych"; sztuka ta zostanie wystawiona pod koniec listopada br. Obecnie pracuje nad nowem dziełem teatralnem, które nosi tytuł „Cezar i człowiek".

250-LECIE „KOMEDJI FRANCUSKIEJ". Dnia 22. bm. upłynęło 250 lat od czasu założenia przez Ludwika XIV. „Komedji Francuskiej". Dawniej nazywano Komedję Francuską „Domem Moliera", chociaż założono ją właściwie po śmierci Moliera, ale nazwa ta ma swe uzasadnienie, gdyż w ciągu tych 250 lat wystawiono w „Komedji" 21,000 razy sztuki Moliera. Z okazji jubileuszu wystawi się też „Skąpca" i „Uczone białogłowy" Moliera — „Komedja Francuska" jest czołową sceną Francji. Zespół jej składa się ze 75 dożywotnich członków. Krytyka niejednokrotnie zarzucała „Komedji" konserwatyzm, ale mimo wszystko przeciętny Francuz dumny jest ze swej „Komedji".

JUBILEUSZ NIEMIECKIEGO TEATRU AWANGARDY. W tych dniach obchodzić będzie swe 25-lecie düsseldorfski „Schauspielhaus". Założycielem jego byli w pierwszym rzędzie: przyjaciółka Gustawa Landauera, Luiza Dumont, oraz Gustaw Lindeman. Teatr może być dumny z tego, że przez cały czas służył tylko sztuce, nie kierując się żadnym oportunizmem i nie zbaczając nigdy na linję kompromisu.

POD ADRESEM NIEMIECKIEJ LEWICY LITERACKIEJ. Paryskie „Nouvelles Literaires" wystosowały do szeregu znanych ze szczerze demokratycznych i lewicowych przekonań pisarzy niemieckich zapytanie, czy solidaryzują się z niemieckim nacjonalizmem i czy mają zamiar bronić pokoju i międzynarodowego porozumienia ludów. Zapytanie to zostało wystosowane pod adresem Emila Ludwiga, hr. Kaiserlinga, Tomasza Manna, Henryka Manna, Jakóba Wassermanna, Ernesta Gläsera i wielu innych. Paryska „Comoedia" na marginesie tej ankiety ostro atakuje niemiecką lewicę literacką, ponieważ dotychczas nie dała odpowiedzi na to pytanie. W miedzyczasie, jak wiadomo, Tomasz Mann w swym publicznym odczycie w Berlinie ostro odseparował się od obozu niemieckiego szowinizmu.

SOWIECKA PROPAGANDA FILMOWA. Z okazji rocznicy rewolucji rosyjskiej z roku 1917 przygotowuje sowiecka twórczość filmowa cały szereg interesujących filmów. Większa ich część poświęcona będzie pracy w sowieckich fabrykach i służyć ma celom propagandy dla uprzemysłowienia Rosji. Część filmów poświęcona ma też być walkom czerwonej armji w roku 1917.

2000-NE PRZEDSTAWIENIE „CARMEN". W tych dniach wystawiła paryska „Opera Comique" po raz dwutysięczny „Carmen". Z tej okazji wydano jednodniówkę, która przypomina, że jeszcze w roku 1875 opera ta uchodziła za niemoralną. Pewien minister, który chciał dla swojej rodziny zakupić lożę, otrzymał od dyrektora radę, by naprzód sam oglądnął sobie operę, zanim wprowadzi swoją rodzinę.

SZTUKA BEZ MĘSKICH RÓL. W Londynie grają wciąż z niezwykłem powodzeniem sztukę pt. „Moda kobieca". Jest to sztuka bez męskich ról. W najbliższym czasie ma być sztuka ta wystawiona również w berlińskiej Operze Komicznej.

NADESŁANE KSIĄŻKI.

JÓZEF PIŁSUDSKI: PISMA — MOWY — ROZKAZY. Wydanie zbiorowe prac dotychczas drukiem ogłoszonych. Tom I. Instytut badania najnowszej historji polskiej. Warszawa 1930. Towarzystwo Wydawnicze „Polska Zjednoczona". Komitet redakcyjny: Michał Sokolnicki i Juljan Stachiewicz. Tom pierwszy nowego wydawnictwa pism marszałka Piłsudskiego (blisko 500 stron druku) obejmuje: przedmowę wydawców, wstęp Leona Wasilewskiego, korespondencje i artykuły marsz. Piłsudskiego z „Przedświtu", artykuły z „Robotnika", wyjątki z korespondencji i sprawozdań centralnego komitetu PPS., kilka odezw (m. in. „Do towarzyszy socjalistów Żydów w polskich zabranych prowincjach") itd.

WACŁAW GĄSIOROWSKI (Wiesław Sclavus): 1910—1915 Historja armji polskiej we Francji. Praca dokonana staraniem Stowarzyszenia Weteranów Armji Polskiej w Ameryce. Dom Książki Polskiej, Ska Akcyjna Warszawa 1931. — Jest to pierwszy, zamknięty w sobie, tom historji armji polskiej we Francji, obejmujący lata 1910—1915. (stron 420, cena 14 zł.).

W STULETNIĄ ROCZNICĘ POWSTANIA LISTOPADOWEGO. Materjał do obchodu w szkole. Pogadanki, wiersze, pieśni, utwory sceniczne. Zebrały Z. Roguska i R. Korupczyńska. Nakładem „Naszej Księgarni". Ska Akc. Związku Pol. Nauczycielstwa Szkół Powsz. Warszawa 1930. stron 104, cena 2,50 zł.).

ANNA CZERWIŃSKA: Noc 29. listopada 1830 roku w Warszawie. Nakładem „Naszej Księgarni" Sp. Akc. Warszawa 1930. (str. 32, cena 1,20 zł.).

ROMAIN ROLLAND, LAUREAT NAGRODY LITERACKIEJ NOBLA: MAHATMA GANDHI. Powieść o proroku Indyj. Autoryzowany przekład Zofji Popławskiej. Nakładem Bibljoteki Groszowej. Warszawa 1930 (str. 240). Jest to pierwszy polski przekład wydanej przed kilku laty przepięknej książki Romain Rollanda o wielkim apostole bezkrwawej wojny, o proroku miljonów hinduskiego, które podjęły gigantyczną walkę z imperjum brytyjskiem zapomocą biernego oporu i cywilnego nieposłuszeństwa. Rolland pisze o Gandhim w sposób głęboki, entuzjastyczny, a przytem barwny i zajmujący.

JAKÓB WASSERMANN: Panicz Ernest. Powieść. Z upoważnienia autora przełożyła E. Galuszkowa. Wydawnictwo „Panteon" Kraków-Warszawa 1930. (str. 208, cena 8 zł.) Jest to wzorowy przekład znakomitej powieści Wassermanna „Junker Ernst". Przewodnią jej myślą — to walka sprawiedliwości i humanitarności z ciemnotą i fanatyzmem.

GŁOSY PUBLICZNE

Gospodarka Rady miejskiej m. Będzina

Odpowiedź radnego Adw. Dra Rechtmana działaczowi miejskiemu m. Będzina

„Zaglembier Cajtung" z dnia 17 października br. zamieszcza charakterystyczny artykuł pod powyższym tytułem:

Na łamach przedostatniego numeru „Zaglembier Cajtung" zabrał głos p. Rubinlicht dla usprawiedliwienia się w związku z krzywdami, wyrządzanemi, bezustannie ludności żydowskiej w Będzinie, dzięki jego specyficznym metodom. Artykuł jego zawiera w pierwszym rzędzie osobiste napaści, na które nie będę odpowiadał. Wolałbym wogóle nie reagować na wspomniany jego artykuł, by nie tknąć bagniska samorządu miejskiego.

Sprawa musi jednak być wyjaśnioną.

Pisze więc p. Rubinlicht, że opozycja, składająca się z 3 osób, utworzyła się „zaraz po wyborach". Ale już kilka wierszy dalej zapomina o tem i podaje przyczyny, (wybory ławników. komisji itp.), które mogły powstać dopiero kilka tygodni lub miesięcy później.

Gdzie tu konsekwencja, Co wspólnego mają takie argumenty z prawdą?

Każdy bez wyjątku w Będzinie wie o tem, że jako przedstawiciel „Hitachduth" znajduję się w obecnej radzie miejskiej od pierwszych jej posiedzeń w opozycji, mianowicie od czasu, kiedy to pan, panie Rubinlicht, gwałtem utworzył blok, wbrew woli i interesom ludności żydowskiej. Od tejże chwili zwalczam metody i „roboty" obecnych wodzirejów i politykomanów z panem na czele.

Pańskiemi środkami. podejrzeniami i plotkami nikomu pan nie zamydli oczu.

Gospodarka pańska jest wielkim skandalem, co wkrótce cyframi dowiodę.

GDZIE TE PLACÓWKI?

Śpiewa pan samemu sobie hymny pochwalne, że „zdobywa krwią i potem jedną placówkę za drugą".

Które pytamy? Może pan ma na myśli historję ze Starym Rynkiem? Może wybory ławników? A może nałożony pańskiemi własnemi rękami na zubożałą ludność żydowską podatek inwestycyjny w sumie 100.000 złotych? Czy myśli pan może o miljonowych budżetach z dziesiątkami tysięcy złotych na „djety" i „pensje" dla pańskich satelitów?

A może pan ma na myśli zaprowadzony przez pana „numerus clausus" w stosunku do żydowskich urzędników i nauczycieli? — Może owe, około 7 miljonów wynoszące długi i ciężkie tysiące procentów, które z powodu pańskiej gospodarki biedny podatnik zapłaci?

Może pan myśli o będących w obiegu wekslach i protestach blisko na 400.000 złotych? Deficyty zakładów betonowych i in.?

Ma pan zapewne na myśli urządzane za pieniądze miasta bankiety — za tysiące złotych — z awanturami pijanych radnych?

Zaiste, piękne „zwycięstwa!"

DALSZE „SUKCESY".

Ze sprzedajnemi duszami z lewej i prawej strony — o ironjo! otoczył się pan — i to stanowi pańskie „zwycięstwa". Co o tem mówi kasa miejska, zbyteczne chyba pisać.

Pisze pan dalej w swym artykule o „pańskich" zasługach, dotyczących niektórych subsydjów. Doprawdy, wstyd i hańba! — przy budżecie 1929-30 na około 2 miljonów — zaledwie kilkadziesiąt tysięcy złotych na rzecz instytucyj. które kosztują społeczeństwo żydowskie setki tysięcy i które to instytucje winny być utrzymywane całkowicie przez miasto, w którem 80 proc podatków placimy my. Nawiasem stwierdzić należy, że i te skromne subsydja nie są przecież pańską zasługą. Wyliczone przez pana pozycje znajdują się w będzińskim budżecie już od 2—3 kadencyj!

Sprawę wybudowania 2 szkół i kupna 2 kolonij letnich załatwiła przecież poprzednia rada miejska. Czy może pan temu zaprzeczyć!

Chełpi się pan 20-ma żydowskimi urzędnikami miejskimi!

Gdzież oni są?

Na kolonjach letnich, które, nawiasem mówiąc. prowadzone są przez towarzystwo dobroczynności zaledwie 2 miesiące w ciągu roku, znajduje pan, panie Rubinlicht, „aż" 8-iu żydowskich „urzędników" miejskich!

Czy może pan o tem mówić poważnie?

Z tych 20-tu pozostaje więc tylko 12

Odlicz pan 3 członków rady miejskiej, faktycznych parlamentarnych przedstawicieli: pana, żydowskiego ławnika i dyrektora-wiceprezesa E-h pozostaje 9-ciu, z których 3 już dawno są praktykującymi lekarzami.

20 pozostaje więc zaledwie 6 niższych urzędników, mianowicie 3 w magistracie i 3 w biurze miejskich zakładów elektrycznych.

Sześciu, na około 130 urzędników miejskich!

Całe 4 proc. — oto pański triumf!...

A co najciekawsze, tych 6 (oprócz jednego zamienionego) zaangażowano jeszcze za poprzedniej kadencji, a to kilku z nich dopiero po ciężkiej walce z panem, panie Rubinlicht!!

Gdzież są pańskie zasługi? Z czem przychodzi pan do społeczeństwa żydowskiego po 2 latach gospodarowania?

Krytykuje pan opozycję, że mało pracuje.

BEZPŁODNA WALKA.

Kto walczył w kwestji Starego Rynku? — Czy wie pan, że ta właśnie opozycja na własny koszt jeździła i interwenjowała, traciła pieniądze i czas i w końcu doznała fiasca z powodu intryg pańskich fałszywych przyjaciół?

Kto walczył przeciw pańskiemu podatkowi inwestycyjnemu? Kto żądał zmniejszenia miljonowych budżetów? Kto zwalczał pański projekt podatku wodnego z fantastycznemi normami wody i ceną 60 groszy?

Od 2 lat wołamy: Zwracajcie ludności rabaty od ceny prądu elektrycznego, które w myśl koncesji odbiorcom się należą.

Chodzi wszak o dziesiątki tysięcy złotych publicznych!

Wiemy, że wyszukuje pan wykrętów. by pieniędzy tych nie wypłacić.

Nie podobna wyliczyć na tem miejscu szczegółów naszej ciężkiej pracy w interesie ludności, bo przecież i tak głos nasz stale zostaje zdławiony przez dobrze płatnych „społeczników".

Pisze pan, panie Rubinlicht, że opozycja mało pracuje. Czyż w istniejących warunkach ma się ona brać z panem za bary?

W związku z ostatniemi wyborami głównej komisji wyborczej, gdzie pan tradycyjnie zasiadywał, krytykuje pan prezesa p. F. i ironizuje moich „sojuszników".

NAUKA Z PRZESZŁOŚCI.

Niechaj więc opinja żydowska się dowie, że przy ostatnich wyborach, wszyscy prawie żydowscy radni, po pokojowem porozumieniu się, głosowali za kandydatem BB, d-rem Barylskim, który dzięki jednemu zdrajcy przepadł i dlatego też radni z obozu BB. — zupełnie słusznie i logicznie — chcieli mieć choć zastępcę i konsekwentnie głosowali za swoim człowiekiem.

Czy to było przestępstwem?

Dziękuję panu tą drogą za pańską przysługę, okazaną mi rzekomo przez skłonienie aż 2 radnych w N. D., ażeby za moją kandydaturą głosowali. Jeśli to rzeczywiście miało miejsce, to interwencją swoją okazał mi pan przysługę... niedźwiedzią.

My poparcia z niczyjej strony nie potrzebowaliśmy, ale stało się to samo, co przy wyborach ławników: przywódcy zdradzili i chcą winę zwalić na innych.

ZA 1500 ZŁ. MIESIĘCZNIE...

W artykule swym, panie Rubinlicht, wskazuje pan z pychą na „owoce niezmordowanej (za przeszło 1500 złotych miesięcznie) pracę". My opozycjoniści nie szukamy owoców. Gdybyśmy tańczyli „majufes" jak inni, to, wie pan chyba o tem najlepiej, znalazłby się wówczas dobry kęs dla kilku jeszcze radnych, zwłaszcza, że posiadamy takie same conajmniej kwalifikacje, jak pan i pańscy adherenci.

Albo czy pan nie wie, co za ponętne propozycje robi się opozycji, byle tylko porzuciła swoje opozycyjne stanowisko i nie zważała na te „piękne i godne" poczynania, z djetami radzieckiemi, pensjami, dostawami itp.?

Przypominają się „dzieje" z akcjami elektrowni.

A dalej: Gdybym chciał być, tak jak inni, uległym, pobłażliwym i dwulicowym, tobym również zajął b. popłatne stanowisko dyrektora. Lecz ja nie kłaniam się w pas nikomu, a tembardziej panu, ponieważ my, sjoniści, nie uprawiamy społecznej, ani politycznej prostytucji. Mamy program jasny i droga, którą dumnie kroczymy, jest prosta i uczciwa.

Na koniec obecnej kadencji czekamy z niecierpliwością. Jaknajrychlej pragniemy — my z opozycji — wejrzeć do ksiąg miejskich, a wówczas dopiero będzie można mówić o zasługach i... odpowiedzialności sądowej.

Przygoda samotnej lotniczki w pustyni

Konkurentka Amy Johnson. — Nieszczęśliwy lot. — Sama w pustyni. — Flirt z bandytami. — Budzik ratuje lotniczkę.

Śladami słynnej obecnie Amy Johnson poszła inna angielska lotniczka pani Bruce, wyruszywszy 25 września pokryjomu z lotniska w Herston na Daleki Wschód.

Pani Bruce nie miała jednak tego szczęścia, co Amy Johnson. Po startowaniu w Buszirze samolot jej począł źle funkcjonować, wreszcie walcząc bezskutecznie z piaszczystą burzą w pustyni Beludżystanu (między Persją a Indjami), lotniczka zmuszona była wylądować w miejscowości Kuh-I-Nabarak, w odległości 40 mil od Dżasku. Skrzydła samolotu wryły się w złoża miękkiego piasku, aparat „stanął dęba" na śmigle, pani Burce, ledwo uszedłszy z życiem, zmuszona była lądować, gdzie Bóg dał. Lecz najgorsze chwile nie minęły. Widok spadającego samolotu ściągnął na miejsce lądowania tłumy dzikich Beludżów. Samotna bezbronna kobieta wśród dzikich tubylców! — sytuacja była nie do pozazdroszczenia. W telegraficznym swym raporcie pani Bruce opisuje scenę „powitania" dzikusów.

„Otoczyli oni ciasnem kołem samolot i poczęli tańczyć, spoglądając na mnie nieprzyjaźnie i wymachując kijami. Udawałam, że nie żywię żadnej obawy, uśmiechałam się do nich, ściskałam dłonie dzikusów. — w ten sposób udało mi się ich rozbroić. Aby pozyskać ich sympatję, poczęłam tańczyć i śpiewać, czemu Beludżowie przyglądali się z wielkiem zainteresowaniem. Następnie bawiłam śmielsze dzieci, które się do mnie zbliżały. Tak trwało kilka godzin, aż wreszcie przekonałam się, że mi już nic nie grozi. Zwłaszcza bawił dzikusów dzwonek mego budzika, toteż musiałam go ciągle nakręcać i dzwonić nieustannie. Wódz Biludżów Szah-morad-bin-Salla odtańczył jakiś taniec wojenny, zapraszając mnie gestami do wzięcia udziału w tańcach. Oczywiście, nie czekałam na powtórne zaproszenie".

Następnego rana lotniczka skreśliła kilka słów na kartce, prosząc gościnnego wodza (oczywiście na migi) o przesłanie swej kartki do miasta Dżosk. Wysłaniec wyruszył natychmiast z Kuh-I-Nabarak. Dwaj wędrujący bandyci, których niemało jest na drogach karawanowych Beludżystanu, dowiedziawszy się o tem, że na pustyni „spadła z nieba" biała kobieta, pospieszyli do miejsca lądowania samolotu. Gdy ujrzano rozbójników, zbliżających się na osłach, Beludżowie którzy sami się obawiali wszechmocnych bandytów, zaproponowali Angielce ukrycie się w kabince samolotu. Pani Bruce przeżyła kilka bardzo niepokojących chwil. Wreszcie zdecydowała się i podeszła do nadjeżdżających rozbójników z uprzejmym uśmiechem i wyciągniętą dłonią. Uzbrojeni w noże i karabiny, bandyci uszanowali odwagę lotniczki: odrzucili precz przygotowane sztylety powitali gościa „z nieba". Z wielkiem zainteresowaniem oglądali oni aparaturę samolotu i — rzecz dziwna — nie przywłaszczyli sobie żadnego przedmiotu. Dzwonek budzika przypadł im również do gustu, dzwonili więc bez przerwy. Tak nawiązana została „przyjaźń" z rabusiami pustyni.

Na trzeci dzień nadeszła pomoc z Dżasku. Samolot wydobyto z piasku, zreperowano, i pani Bruce, serdecznie żegnana przez tłumy dzikich Beludżów, opuściła miejsce swej przymusowej gościny.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

O UNIFIKACJĘ ADWOKATURY

Z Wieliczki piszą nam: W dniu 23 bm uchwalili zebrani miejscowi adwokaci i kandydaci adwokaccy zwrócić się do p. Ministra Sprawiedliwość z żądaniem bezwłocznego unifikowania adwokatury w Polsce, wyrażając równocześnie gorący protest przeciw temu, nigdzie w świecie nieistniejącemu stanowi rzeczy, że „mimo upływu 13 lat od zdobycia wolnej Polski, istnieje jeszcze Polska zaborcza — Polska podzielona na trzy części — istnieje kategorja ludzi ograniczonych w swoich prawach".

NASTĘPCA PUŁK. WIENIAWY- DŁUGOSZOWSKIEGO

Według obiegających stolicę pogłosek, komendantem garnizonu i placu m. st. Warszawy ma być mianowany ppłk. dypl. Władysław Ryszanek, b. zastępca gen. Rożena i płk. Wieniawy- Długoszowskiego, który obejmuje stanowisko dowódcy dywizji kawalerji.

46 OSÓB ZATRZYMANO W ZWIĄZKU Z DEMONSTRACJAMI ANTYANGIELSKIEMI W WARSZAWIE

Podczas demonstracyj przed gmachami ambasady i konsulatu angielskiego w Warszawie zatrzymano 46 osób. Zatrzymani przebyli całą noc w areszcie. Popołudniu wypuszczono ich na wolność. Większość z nich zostanie pociągnięta do odpowiedzialności za zakłócenie spokoju publicznego.

KOBIETY CHCĄ WYCHOWYWAĆ — LWIĄTKA

Na skutek wiadomości, że dyrekcja ogrodu Zoologicznego w Warszawie uważałaby za możliwe oddawać młode lwiątka na wychowanie do rąk prywatnych, zgłaszają się do ogrodu Zoologicznego kandydaci na lwich wychowawców, a jeszcze częściej — kandydatki. Narazie jednak oddawanie młodych lewków w prywatne ręce jest niemożliwe, gdyż lewki są na to albo za młode, albo też zbyt dojrzałe. Jedne mają zaledwie po 6 tygodni, drugie już po 7 miesięcy. Odłączyć lwiątka od matki można dopiero po 10 tygodniach, a o oddaniu 7-miesięcznych lewków prywatnym wychowawcom nie może być mowy. Po roku z małego lwiątka robi się już młody lew, w którym żyją krwiożercze instynkty pokoleń.

SPÓR SZYFMAN—JARACZ

W Warszawie odbył się sąd rozjemczy w sprawie Stefan Jaracz contra dyr. Szyfman. Obie strony wybrały sobie jako arbitrów adw. H. Szurleja i adw. Chyrosza, jako superarbitra adw. Borzeckiego, wiceprezydenta miasta. Zamiast żądanych przez dyr. Szyfmana 13 tys. zł odszkodowania, sąd przyznał na jego korzyść aktywny stan kasy w dniu zerwanego przez p. Jaracza przedstawienia, tj. przeszło 3 tys. zł.

63 KOMUNISTÓW NA ŁAWIE OSKARŻONYCH

Przed tutejszym sądem okr. w Kowlu rozpoczął się wielki proces przeciwko 63 członkom komunistycznej partji „zachodniej Ukrainy", oskarżonym o działalność skierowaną przeciw ustrojowi i całości państwa. Działalność oskarżonych obejmowała Kowel, oraz wsie powiatu kowelskiego. W lutym 1929 r. zlikwidowano komitet miejski, a następnie szereg komitetów rejonowych, rozwijających działalność na wsi. Akcją przeciwpaństwową kierowali główni oskarżeni: radny m. Kowla Lipa Jagodnik, b. poseł komunistyczny Andrij Połączewski i działaczka związków zawodowych Fryda Szpindler. Rozprawa potrwa około dwu tygodni.

WYROK W PROCESIE OFICERÓW W ŁODZI

W piątek sąd wojskowy w Łodzi wydał wyrok w sprawie sensacyjnego procesu trzech oskarżonych o nadużycia budowlane. Wyrokiem sądu kapitan rez. Stanisław Herman skazany został na 4 miesiące więzienia z pozbawieniem stopnia oficerskiego i wydalenia z korpusu, por. rez. Wysiekierski skazany został na 7 dni aresztu, zaś mjr Pilanowicz został uniewinniony, przyczem sąd w motywach podał przedawnienie przestępstwa.

Wpływy Keren Kajemet Leisrael w Krakowie za rok 5690

Mimo niepomyślnej sytuacji ekonomicznej nie osłabła ofiarność na rzecz Palestyny i wpływy Keren Kajemet Leisrael w naszej dzielnicy znowu wzrosły. Jak wynika z zamknięcia rachunkowego Centrali krakowskiej wynoszą wpływy za ubiegły rok żydowski 5690 złotych 233.000. Oznacza to w stosunku do poprzedniego roku wzrost dochodów o 32.000 zł., przyczem zaznaczyć należy, że ubiegły rok był rokiem rekordowym i przyniósł niebywałą zwyżkę dochodów.

Jest to pocieszającym objawem, że wpływy K. K. L. stale wzrastają, świadczy to o wielkiem zrozumieniu społeczeństwa żydowskiego dla wielkich zadań K. K. L., spodziewać się więc należy, że zrozumienie to, jakoteż poparcie nie osłabnie mimo chwilowych niepowodzeń politycznych.

Za ostatni okres dwuletni wzrost dochodów w naszej dzielnicy dochodzi do blisko 100.000 złotych.

Z działalności poszczególnych miast należy na pierwszem miejscu wymienić *Bielsko*, które osiągnęło dość pokaźny kontyngent (30.000) i powiększyło dochody tegoroczne o dziesięć tysięcy złotych, następnie *Nowy Targ*, który w stosunku do małej ilości Żydów osiągnął znaczny kontyngent w kwocie zł. 4.000 zł.

Znaczny wzrost dochodów wykazują także: Kraków, Chrzanów, Cieszyn, Czarny Dunajec, Dziedzice, Krzeszowice, Szczakowa, Trzebinia, Wieliczka, Jarosław, Łańcut, Kolbuszowa, Oświęcim, Rozwadów i Zakopane.

Niestety jest i pewna ilość miast, których dochody w okresie sprawozdawczym spadły; są to miasta, jak Bochnia, Grybów, Leżajsk, Rzeszów, Sanok, Strzyżów i Tarnów.

Reszta miast jest bez zmian.

ZE SPORTU

DZISIEJSZE MECZE MIĘDZYPAŃSTWOWE I MIĘDZYMIASTOWE.

W dniu dzisiejszym gra team piłkarski Polski na 2 frontach, przeciw Czechosłowacji w Pradze o puhar amatorski środkowej Europy, oraz przeciwko Łotwie w Warszawie. Ponadto gra team Krakowa również na dwóch frontach, a to przeciw Bratisławie tamże i przeciw Warszawie w Krakowie o puhar Komispolu.

Składy drużyn są następujące:

1) Team Polski przeciw Czechosłowacji:
Fontowicz (Warta), Martyna (Legja), Bułanow (Polonja), Nagraba (Garbarnia) Chruściński, Mysiak (Cracovia), Radojewski (Warta), Kisielnicki (Wisła), Smoczek (Garbarnia), Staliński (Warta), Sperling (Cracovia).

2) Team Polski przeciw Łotwie:
Koźmin (Wisła), Konkiewicz (Garbarnia), Gałecki (ŁKS.), Szaller (Legja), Wojciechowski (Warta), Kotlarczyk II., Adamek (Wisła), Nawrot (Legia), Malik (Polonja), Ciszewski (Legja), Balcer (Wisła).

3) Team Krakowa przeciw Bratisławie:
Malczyk (Cracovia), Zastawniak (Cracovia), Bill (Garbarnia), Seichter (Cracovia), Wilczkiewicz (Garbarnia), Skwarcow, Mazur (Garbarnia), Czulak (Wisła), Mitusiński, Koszok (Cracovia), Ściborowski (Podgórze).

4) Team Krakowa przeciw Warszawie:
Otfinowski (Cracovia), Pychowski, Skrynkowicz (Wisła), Purysz, Selinger (Makkabi), Augustyn (Garbarnia), Landman (Makkabi), Joksz (Garbarnia), Güntel, Malczyk, Czarnik (Cracovia).

5) Team Warszawy przeciw Krakowowi:
Kisieliński, Miączyński, Fert, Nowakowski, Ałaszewski, Nowikow, Wypijewski, Przeździecki, Ogrodziński, Kaczanowski, Suchocki.

JUTRZENKA—VORWAERTS (Bielsko). Dziś w niedzielę, o godz. 2 i pół popoł. na boisku KS Jutrzenka zawody w piłkę ręczną między drużynami KS Jutrzenka a Robotniczym Klubem „Vorwaerts" z Bielska, mistrzem okręgu śląskiego.

WALNE ZEBRANIE SEKCJI LEKKOATLETYCZNEJ I GIER SPORTOWYCH ŻKS MAKKABI W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę 2 listopada br. o godz. 3 popoł. w lokalu klubowym, przy ul. św. Gertrudy 8.

WALNE ZEBRANIE SEKCJI ŁYŻWIARSKO-HOKEJOWEJ ŻKS MAKKABI W KRAKOWIE odbędzie się w poniedziałek 3 listopada o godz. 6 wiecz., w lokalu klubowym, przy ul. św. Gertrudy 8. Zgodnie z uchwałą Zarządu, mogą w walnem zebraniu wziąć udział jedynie członkowie nie zalegający z opłatami.

WALNE ZGROMADZENIE członków ŻKS „Makkabi" Kraków odbędzie się w niedzielę 9 listopada br.

OKRĘG POLSKI „MAKKABI" organizuje w Warszawie dwutygodniowy kurs gimnastyczny dla kandydatów na nauczycieli gimn. w dniach od 22 grudnia b. r. do 2 stycznia 1931.

ELSNER, doskonały bramkarz Makkabi krakowskiej, którego brak dawał się ostatnio silnie we znaki, wraca do Krakowa.

CYRKOWA GRA BRACI SELINGERÓW była w Warszawie przyczyną wielkiej kompromitacji Makkabi krakowskiej na meczach z Polonją i Makkabi.

GWIAZDA WARSZAWSKA, mistrz klubów żydowskich stolicy, wzmocniony został ostatnio szeregiem graczy i stanowi bardzo silny zespół.

KORSKA, czołowa sprinterka Makkabi krakowskiej, rozpoczęła znów treningi po dwuletniej przerwie i po zaprawie zimowej stanie znów w przyszłym sezonie do walk na bieżni.

W GRUDZIĄDZU powstał klub sportowy Makkabi przy miejscowej organizacji sjonistycznej. Żydowski ruch sportowy na Pomorzu rozwija się.

ZJAZD OKRĘGU CZECHOSŁOWACKIEGO MAKKABI odbędzie się w dniach 1 i 2 listopada b. r. w Brnie morawskiem.

CHILE ZWYCIĘŻYŁY URUGWAJ 5:0! w półfinale puharu południowo—amerykańskiego i stają do finału z Argentyną.

W LIDZE ANGIELSKIEJ sensacją była pierwsza klęska Arsenalu, pozbawiająca go prowadzenia. Leaderem jest obecnie Aston Villa.

JAKSICS, świetny bramkarz jugosłowiański, wyjeżdża do Ameryki do Hakoachu w New Jorku gdzie zajmie pozycję bramkarza, opróżnioną przez Fabiana.

PHELPS—BARRY, mecz wioślarski o mistrzostwo świata zawodowców na dystansie 6437 mtr., zakończył się zwycięstwem mistrza świata, Phelpsa.

ROZMAITOŚCI.

NA CO POTRZEBNY JEST BALKON?

Gdy w 1927 r. Lindbergh, po swym sensacyjnym przelocie nad Atlantykiem, przyjmowany był uroczyście w ratuszu paryskim, tłum zebrany na placu przed ratuszem, wzywał go okrzykami bez końca, aby się ukazał. Ponieważ jednak ratusz paryski nie posiada balkonu lotnik musiał wskoczyć na parapet otwartego okna i w tak niebezpiecznej pozycji kłaniać się publiczności.

Obecnie więc, gdy słynni lotnicy: Costes i Bellonte oczekiwani są w Paryżu, a paryska rada miejska ma ich powitać tak samo uroczyście, paryscy radcy miejscy zmuszeni byli zastanowić się nad tem, co się stanie, jeśli i tych lotników rozentuzjozmowany tłum wezwie, aby się ukazali?

Najprostszem załatwieniem tej kwestji byłoby wmurowanie w ścianę frontową ratusza balkonu, któryby raz na zawsze służył do tego rodzaju owacyj. Sprzeciwili się jednak temu projektowi stanowczo architekci miejscy.

Ratusz bowiem paryski jest gmachem monumentalnym, który wprawdzie stracił wiele na swej piękności, pierwotny bowiem gmach jego z czasów króla Ludwika Filipa, podpalony przez komunistów w 1871 r., spłonął niemal doszczętnie, pomimo to jednak i na gmachu dzisiejszym balkon wyglądałby, jak przylepiony, szpecac jego linje architektoniczne.

Znaleziono wobec tego inne wyjście.

Oto jedno z wysokich okien nad głównem wejściem do ratusza zaopatrzone będzie w pewnego rodzaju składaną estradę z drzewa, mogącą pomieścić kilka osób, którą można przyczepiać do okna za każdym razem, gdy spodziewani będą w stolicy Francji goście wybitni.

Costes i Bellonte ukażą się tedy witającemu ich tłumowi z tego właśnie improwizowanego balkonu.

STRAJK CHIŃSKI

Dotąd, o ile mówimy o strajku, mamy zawsze na myśli zorganizowane i proklamowane bezrobocie. Tymczasem Chiny dały dowód, że strajk może się również zasadzać na czemś innem, w tym wypadku na ustawicznej pracy. Tego rafinowanego środka chwycili się pracownicy tramwajów w Chinach, ponieważ nie chciano im podwyższyć pensji. Szoferzy i kierownicy tramwajów nie przestali pracy wobec odmownego stanowiska, a tylko pracowali na inny sposób. Nie pobierali pieniędzy od podróżnych i wozili wszystkich za darmo. Skutek był ten, że połowa mieszkańców miasta jeździła od rana do nocy na przechadzki, nie płacąc ani grosza. Towarzystwo tramwajowe poniosło skutkiem tego wielkie straty i rade nie rade musiało ulec żądaniom pracowników.

Chiński strajk spodobał się widocznie Chińczykom, bo niebawem powtórzono go, ale znów w innej formie.

Urzędnicy pocztowi zażądali również podwyżki, a kiedy rząd chiński nie chciał zadość uczynić ich pretensjom, wzięli się na sposób. Ekspedjowali z całym zapałem listy i paczki, nie troszcząc się zupełnie o ich frankowanie. Postarali się zresztą i o to, aby rozpowszechnić radosną wiadomość, że w Chinach nie pobiera się obecnie pieniędzy za przesyłki pocztowe. Skutkiem tego praca ich wzmożyła się w trójnasób, ale poczta nie miała żadnych dochodów. Urzędnicy uginali się pod nawałem pracy, ale znosili ją mężnie, przekonani, że rząd chiński zrozumie wreszcie, ile traci na bojkocie znaczka pocztowego, i da swym urzędnikom nadwyżki.

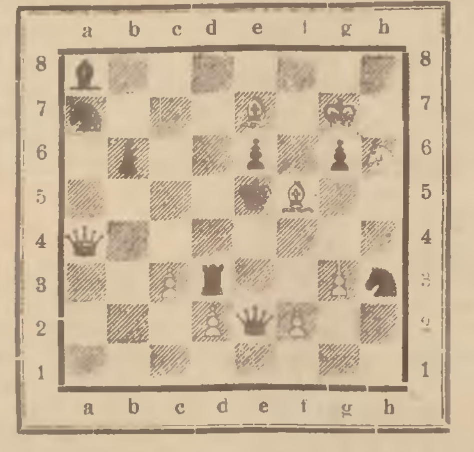
DZIAŁ SZACHOWY

pod redakcją HENRYKA KLINGA.

PROBLEM NR 18.

E. Arlamowski, Bochnia.
(Oryginalne).

Białe: Kg7, Ha4, Gc7 i f5, Sh6, p: c3, d2, f2, g3.
Czarne: Ke5, He2, Wd3, Ga8, Sa7 i h3, p: b6, e6, g6.



2-chodówka.

PARTJA NR. 48.

Turniej Narodów, Hamburg br.

	G. Stahlberg (Szwecja).	I. Kashdan (U. S. A.)
1.	d2 — d4	Sg8 — f6
2.	c2 — c4	e7 — e6
3	Sb1 — c3	Gf8 — b4
4.	Hd1 — b3	c7 — c5
5.	d4 × c5	Sb8 — c6
6.	Sg1 — f3	Sf6 — e4
7	Gc1 — d2	Se4 × c5
8.	Hb3 × c2	0 — 0
9.	e2 — e4	Hd8 — f6!
10.	0 — 0 — 0	b7 — b6!
11.	Gf1 — d3	a7 — a5
12.	Kc1 — b1	Hf6 — g6!
13.	Wh1 — g1	Gc8 — a6
14.	Gd2 — e3	Sc5 × d3
15.	Hc2 × d3	Gb4 × c3
16.	b2 × c3	d7 — d5!
17.	e4 × d5	Hg6 × d3+!
18.	Wd1 × d3	Ga6 × c4
19.	Wd3 — d2	Gc4 × d5
20	Ge3 × b6	Wf8 — b8
21.	Wd2 — b2	a5 — a4!
22.	Gb6 — c7	Wb8 — c8!
23.	Gc7 — f4	Sc6 — a5
24.	Wg1 — c1	Gd5 — e4+
25.	Kb1 — a1	Sa5 — b3+!

Jedna z najlepszych partji turnieju w Hamburgu.

KRONIKA SZACHOWA

MUENCHENGRAETZ. Odbył się tu mały turniej w którym prócz graczy czeskich uczestniczył także Bogoljubow, który też zdobył I miejsce mając 5 i pół p.: Dalsze zajęli Opocensky i Reifir po $4\frac{1}{2}$ p.

EBENSEE. Klub miejscowy zorganizował turniej z następującym wynikiem: Kmoch 6 p., Eliskases 5 i pół, Becker 4 ip ół, Dührsen 4, Gruber 3 i pół itd.

Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ.

Niedawno zmarł w Warszawie znakomity kompozytor zadań szachowych dożywszy sędziwego wieku 61 lat śp. Karol Sypniewski. Imię Zmarłego znane było wszędzie zagranicą, a zwłaszcza w Anglji, gdzie genjalny mistrz kompozycji większość swych prac opublikował. Ze śmiercią ś. p. Karola Sypniewskiego traci kompozycja polska nie tylko poważnego szachistę, ale i szlachetnego, wartościowego człowieka.

Cześć Jego Pamięci!

KRONIKA

Wschóc słońca 6. m. 19	Październik 26 Niedziela 4 Marcheszwan 5691	Zachód słońca 4. m. 21

Zgromadzenie przedwyborcze

Dziś w niedzielę o godz. 7-mej wieczór odbędzie się w salj Teatru Żydowskiego przy ul. Bocheńskiej *Zgromadzenie Przedwyborcze*. Referenci: dr. Szymon Feldblum, dyr. Mojżesz Wiesenfeld i inni.

Żydzi! Wyborcy! Jawcie się licznie!

Dziś wybory na III. Zjazd samopomocowy w Warszawie!

Dziś Walne Zebranie „Ogniska"

Wybory na Zjazd Żydowskich Stowarzyszeń Akaedmickich w Polsce odbywają się dziś przez cały dzień bez przerwy od godz. 9 rano do 9 wieczorem w Coll. Novum, sala 31, I. p.

Walne zebranie „Ogniska" odbędzie się o godzinie 1.30 w sali Kopernika Nr. 62.

Wzywa się wszystkich członków „Przedświtu-Haszachar" i sympatyków do tłumnego udziału zarówno w wyborach, jak i na Walnem Zebraniu!

Ostatecznie ustalone spisy wyborców

Stosownie do art. 43 ordynacji wyborczej do Sejmu będą ostatecznie ustalone i zatwierdzone przez Okręgową Komisję Wyborczą spisy wyborców do Sejmu i Senatu wyłożone w czasie od dnia 4 listopada br. przez 5 dni tj. do dnia 9 listopada br. włącznie do publicznego przeglądu w lokalach urzędowych Obwodowych Komisyj Wyborczych, w których reklamacje wnoszono. Przeglądanie spisów wyborców odbywać się będzie między godziną 12 a 14 i między godziną 16 a 20 Stosownie do art. 42 ord. wyb. w zatwierdzonych spisach wolno czynić poprawki tylko na mocy wyroku Sądu Najwyższego, a zatem obecnie żadne więcej reklamacje i sprzeciwy względnie zażalenia przyjmowane nie będą.

Tragedja bezrobotnej matki

W piątek w godzinach popołudniowych przytrzymana została przez organa policji w Rynku podgórskim Szczerbowska Stefanja (lat 22), bez stałego miejsca zamieszkania wraz ze swą 2-letnią córką; u obojga zauważono pokrwawione twarze oraz poszarpane na Szczerbowskiej ubranie. W toku dochodzeń ustalono, że Szczerbowska w nocy z 22 na 23 bm. podłożyła się wraz z dzieckiem na torze kolejowym linji Kraków—Bonarka pomiędzy przystankiem podgórskim a wiaduktem na ulicy Głębokiej, jednak została przypuszczalnie przez szczotkę umieszczoną przed kołami lokomotywy nadjeżdażjącego pociągu wraz z dzieckiem odrzucona pomiędzy szyny, skutkiem czego tak ona jak i dziecko doznali okaleczeń na twarzy, oraz potłuczeń na ciele. Na miejscu znaleziono części poszarpanego płaszcza Szczerbowskiej, nadto znaleziono przy Szczerbowskiej list, w którym oświadcza, że postanowiła zabić siebie i dziecko przez podłożenie się pod pociąg. Szczerbowska zapodała, że dziecko to jest nieślubne oraz, że jest bez pracy i środków utrzymania Dziecko Szczerbowskiej oddano do miejskiego żłóbka, zaś niedoszłą samobójczynię pod zarzutem usiłowanego merderstwa na swem dziecku odstawiono do aresztw sądowych.

Napady rabunkowe

Onegdajszej nocy o godzinie 1-szej niewyśledzeni dotychczas sprawcy włamali się po wybiciu okna do mieszkania Leiba Neugutta w Lipnicy Murowanej, powiat Bochnia i tam po sterroryzowaniu domowników bronią palną zrabowali z kasy ogniotrwałej dwa portfele skórzane, w których znajdowała się karta przemysłowa, 50 k. czeskich, kilka srebrnych monet austrjackich i rosyjskich. Szkoda wynosi około 150 zł. Sprawcy po dokonaniu czynu zbiegli. Dochodzenia w toku.

Dwóch osobników dostało się wieczorną porą przez strych do mieszkania Stanisława Domagały w Płasie pow. Chrzanów, i po sterroryzowaniu domowników rewolwerem zażądali wydania pieniędzy. Domagała przyznał się sprawcom, że ma pieniądze w skrzyni i stamtąd sprawcy zrabowali 136 zł. oraz sznurek korali. Ustalono, że trzeci sprawca stał w tym czasie na czatach na polu. Rabusie wychodząc zakazali domownikom zgłaszać o rabunku policji i ci rzeczywiście wstrzymali się od zgłoszenia tak, że policja o rabunku dowiedziała się przypadkowo. Poszukiwania za sprawcami w toku.

—o—

— **DYŻUR APTEK.** Dziś w niedzielę mają dyżur dzienny i nocny apteki: Rynek A—B 43, ul. Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 1, Krakowska 9 i Brodzińskiego 1. Tylko dyżur dzienny: Rynek 22, ul. Florjańska 15, Karmelicka 23, al. Królewska 5 i Dietla 76.

— **ŚWIĘTO NARODOWE CZECHOSLOWACJI.** Konsulat Republiki Czechosłowackiej w Krakowie w dniu Święta Narodowego 28 bm. nie urzęduje Konsul dr. Maixner przyjmuje osobiście gratulantów w tym dniu od godz. 12—14. Popołudniowej recepcji w konsulacie tego roku nie bedzie.

— **ŚWIĘTO NARODOWE WŁOCH.** Konsulat królestwa włoskiego w Katowicach podaje do wiadomości, że w dniach 28 października i 4 listopada br. biuro będzie nieczynne i nie będzie się udzelać wiz z powodu przypadających narodowych świąt włoskich.

— **ROZBUDOWA MIEJSKIEGO MUZEUM PRZEMYSŁOWEGO.** Onegdaj pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta Ostrowskiego odbyło się doroczne posiedzenie komisji Miejskiego Muzeum Przemysłowego łącznie z posiedzeniem Kuratorji Wojewódzkiego Instytutu Rzem. Przemysłowego Po przyjęciu do zatwierdzającej wiadomości sprawozdania za ubiegły rok szkolny 1929/30 obu instytucyj, przedłożył dyrektor Muzeum Przemysłowego inż. Eugenjusz Tor projekt budżetu na rok 1931/32 oraz program pracy na rok szkolny 1930/31. Między innemi komisja Muzeum powzięła zasadniczo uchwałę nadbudowy II-go i III-go piętra nad budynkiem miejskim przy ul. Smoleńskiej l. 11, sąsiadującym z Muzeum Przemysłowem, na cele rozszerzenia bibljoteki oraz sal warsztatowych i wykładowych Muzeum.

— **RUCH LUDNOŚCI KRAKOWA W SIERPNIU BR.** W ciągu miesiąca sierpnia br zawarto w Krakowie małżeństw 221 (w lipcu 147), w tem chrześciajńskich 174 (127). Urodziło się żywo dzieci 411 (420), nieślubnych 79 (79), w czem z małżeństw żydowskich rytualnych 26 (22). Wśród żywo urodzonych było chłopców 204 (230). W tym samym okresie czasu zmarło osób 275 (29), z czego miejscowych 184 (182) Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 150 (171). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na gruźlicę 42 i na choroby organiczne serca 33. Wśród zmarłych było chrześcijan 220 (243), Żydów 55 (47).

— **Z KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO.** We środę 20 bm. odbędzie się o g. 7-mej wiecz. w Klinice Lekarskiej, Kopernika 15, zwyczajne posiedzenie naukowe Krakowskiego Towarzystwa Lekarskiego wspólnie z Towarzystwem internistów. Demonstracje chorych z Kliniki Lekarskiej: Przypadki: M. Addisoni, Lymphogranulomatosis, Tumor mediastini, Diabetes innocens, Sclerodermia, 3 przypadki marskości wątroby o różnem tle, mocznica w toku kamicy nerkowej.

— **SKOORDYNOWANIE WALKI Z CHOROBAMI WENERYCZNEMI.** W Departamencie Służby Zdrowia MSW odbyło się posiedzenie sekcji do spraw walki z chorobami wenerycznemi Państwowej Naczelnej Rady Zdrowia Tematem obrad była sprawa skoordynowania akcji przeciwwenerycznej państwa, samorządu, instytucyj ubezpieczeń społecznych, oraz stowarzyszeń i organizacyj społecznych. W wyniku dyskusji uchwalono przedłożyć miarodajnym czynnikom wniosek, aby upoważniły Związek Przeciwweneryczny do opracowania zasad koordynacji walki z chorobami wenerycznemi w zakresie czynności wymienionych czynników.

— **9 ZACHOROWAŃ NA SZKARLATYNĘ,** po 4 na dyfterję, ospę wietrzną i różę, 3 na tyfus brzuszny, po 2 na odrę i koklusz oraz 1 na mumps zgłoszono w ciągu ub. tygodnia w Miejskim Urzędzie Zdrowia w Krakowie

— **DO RUCHU TELEFONICZNEGO** między Polską a Indjami Holenderskiemi została dopuszczona rozmównica publiczna w Djember (wyspa Jawa).

— **KURS ELEKTRYCZNEGO SPAWANIA METALI** rozpocznie się w Muzeum Przemysłowem (Smoleńska 9) w dniu 4 listopada br. Wpisy przyjmuje oraz informacyj udziela kierownik pracowni metalowej codziennie od 8—12-tej i od 2—6-tej.

— **PRZYPADKOWEGO ZATRUCIA GAZEM ŚWIETLNYM,** doznał wczoraj popołudniu 89-letni Michał Rosenthal, zam. przy ul. Koletek l. 6. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po zastosowaniu tlenu i środków orzeźwiających, przywrócił starca do przytomności i pozostawił go opiece domowej.

— **SPADŁ Z DRABINY** z wysokości 8 metrów w czasie wykonywania robót w domu przy ul. Niecałej 3 Józef Goryl (lat 22) blacharz zamieszkały przy ul. Różanej 15 i doznał ogólnych potłuczeń na ciele.

— **MIŁY SYNALEK.** Główka Józef (lat 23), bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, przytrzymany został za kradzież kasetki z bižuterją, wartości 280 zł. na szkodę swego ojca.

— **ROWERZYSTA.** Michalczyk Stanisław (lat 19), bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, przytrzymany został za kradzież roweru wartości 250 zł. na szkodę Cańskiego Bazylego, zam. przy ul. Józefa Leo l. 185.

— **CZYJA ZGUBA?** W VI. Komisarjacie policji na dworcu kolejowym złożono znalezione w westybulu dworca cztery pakunki, zawierające większą ilość cytryn, jabłek, winogron i jedną parę trzewików damskich. Poszkodowany zgłosić się może po odbiór pakunków w powyższym komisarjacie w godzinach urzędowych.

—o—

— **WIOŚLARZE Ż. K. S. „MAKKABI"** Kraków urządzają w sobotę dnia 1 listopada b. r., w sali Towarzystwa Technicznego przy ul. Straszewskiego L. 28, dancing wieczorny. — Początek o godz. 8-ej wieczorem. — Jazz—band „Szał". — Dochód przeznaczony na rozbudowę przystani wioślarskiej.
1622g

Mimo wszystko pójdziemy naprzód!

Dziś obradować będzie w Krakowie konferencja Rad Partyjnych wszystkich ugrupowań sjonistycznych. Zbiorą się kierownicy ruchu sjonistycznego całej zach. Małopolski i Śląska, by wspólnie naradzić się nad wytworzoną sytuacją po ukazaniu się sprawozdania Simpsona i oświadczenia rządu angielskiego, oraz nad sposobami przezwyciężenia trudności powstałej ostatnio dla ruchu sjońskiego. Sytuacja obecna jest poważna, a zadaniem dzisiejszej wspólnej konferencji Rad Partyjnych będzie szukanie dróg zmierzających do przezwyciężenia trudności, jakie powstały dla naszej pracy odbudowawczej po ostatnich posunięciach rządu angielskiego. Ostatnie kroki rządu angielskiego aczkolwiek bardzo przykre, oznaczają jednak tylko nowe trudności, które mogą być przezwyciężone. Zespolone i zjednoczone siły światowego ruchu siońskiego i całego narodu żydowskiego potrafią te przeszkody usunąć, by wiekowe marzenia narodu żydowskiego o powrocie do jego Ojczyzny zrealizować. Szukanie dróg i możliwości do wzmożenia i spotęgowania naszej pracy odbudowawczej oraz zespolenie wszystkich sił twórczych w narodzie — to cel nasz, albowiem tylko zwiększonym wysiłkiem całego narodu żydowskiego usuniemy nowe trudności, ujawnione w ostatnich kilku dniach.

Ahr.

Dziś Konferencja sjońskich Rad Partyjnych

Dziś o godz. 10'30 przedpołudniem rozpoczną się w sali Kahału krakowskiego (Krakowska 41) obrady Rad Partyjnych Organizacji Sjońskiej oraz ugrupowań sjonistycznych zach. Małopolski i Śląska. Na porządku dziennym są sprawy pozostające w związku z ostatnio wytworzoną sytuację polityczną w światowym ruchu sjońskim. W obradach Rad Partyjnych biorą udział członkowie Rad Partyjnych Organizacji sjońskiej i ugrupowań sjonistycznych oraz imiennie zaproszeni przedstawiciele Komitetów Lokalnych.

—o—

Berta Schellówna Szymbark — **Salomon Grünspann** Binczarowa

zaręczeni w październiku 1930 r.

3558x Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

JAMILA HASKOWA

Miljon całusów

Pan Ferdynand Muszka złożył pocałunek na różowej, pachnącej kopercie przycisnął ją do serca i szepnął:

— O, najdroższa!..

W tej chwili wyobraził sobie Anny w pełnej krasie. Ostrożnie rozciął kopertę i czytał:

— „Mój złoty Ferry! Matka myje statki, ojciec śpi na kanapie, a ja myślę o naszym pierwszym pocałunku. Myśl ta oszałamia mnie. Chciałabym Cię całować, całować, całować... sto razy, tysiąc razy, miljon razy, a zda się je szcze byłoby za mało. Cóż mam Ci jeszcze napisać, Ferry. Przymknij oczy i niech Ci się zdaje, że mnie całujesz, że mnie całujesz... jak wczoraj, że mnie całujesz MILJON razy!..

Twoja ANNY"

Pan Ferdynand Muszka przeczytał list, ucałował kartkę papieru i przymknął posłusznie oczy. Myślał o pocałunkach, o miljonie pocałunków. Przytulił do siebie Anny i całował ją. Na brał tchu i całował znowu. Składając w myśli pocałunki na jej ustach, począł liczyć całusy. Otworzył przytem oczy, położył zegarek na stole i skonstantował, że każdy całus trwa 10 sekund. Wobec tego przyspieszył swą czynność. Zredukował trwanie pocałunku do połowy, a potem doszedł do takiej wprawy, że wyknywał dwa pocałunki na sekundę. Wreszcie sięgnął po papier listowy i napisał:

„Moja droga Anny.

Przymknąłem oczy i myślałem o Tobie. Przyznaję, że początkowo myślenie to sprawiało mi wielką rozkosz. Gdy począłem sobie jednak wybrażać, coby to było, moja droga, gdybym Cię miał całować MILJON razy, doszedłem do następującego wniosku: gdybym Cię całował droga Anny, dwa razy na sekundę, wynosiłoby to na minutę 120, a na godzinę 7.200 pocałunków! Przy 800 miałem już dość. Nie gniewaj się na mnie Anny, doszłabyś napewno do tego samego wniosku. Tysiączny pocałunek, który przypadłby na 9-tą minutę, nie sprawiłby nam już żadnej przyjemności. Po godzinie bylibyśmy już śmiertelnie znużeni. Spuchłyby nam wargi i przy trzecim tysiącu ogarnęłoby nas obrzydzenie. Krew uciekłaby nam z warg i musielibyśmy przymknąć oczy, by nie patrzeć na siebie. Jeden pocałunek po drugim, bolesny, obrzydliwy, męczeński. Już nie wiem, co się ze mną i z Tobą dzieje! Zamieniam się w całujące zwierzę, oszalałe z bólu z krwią na ustach! 5.000 pocałunków wystarczy, abyś padła trupem! Ja nie mógłbym jednak przerwać swej pracy i całowałbym Cię dalej, aż padłbym nie przytomny obok Ciebie! Na tem skończyłem swe rozmyślenia. One są okropne, ale prawdziwe. Droga, kochana Anny, nie posyłaj mi nigdy miljona pocałunków. Całuję Cię tylko tysiąc razy, Twój Ferdynand"...

— To dziwne — rzekł do siebie po 14 dniach pan Ferdynand Muszka — dlaczego Anny nie odpowiada na mój list?...

Z MODY

Nowości w trykotażach



Zdawało się z początkiem sezonu, że wełny i tweedy usuną w szary kąt trykotowe materjały, tymczasem zwolenniczki trykotaży mogą być zadowolone, bo wszelkiego rodzaju jumpry i sportowe pullovery są dalej chętnie noszone. Nową odmianą jest bluza z cienkiego wełnianego trykotu, której fason nie musi być sportowy, lecz wykonanie może być takie same, jak z wełny lub ciężkiego jedwabiu, a więc ryżki, plisowane żaboty, wykończone jedwabną bliską.

Praktycznem i ładnem zestawieniem jest spódniczka wełniana jednokolorowa (może być z zeszłorocznej krótkiej przydłużonej baskiną), na to jumper lub trykotowa bluza wzorzysta, której tło będzie w kolorze spódniczki, np. spódniczka bronzowa, jumper bronzowy przetykany białemi i żółtemi kreskami lub punktami, do tego nieodzowny jest biały pikowy garnitur, przynajmniej sam kołnierz. Jeśli się garnitur odrazu zrobi do przypinania na guziki nie sprawia częsta zmiana trudności. Z cienkiego dobrego trykotu ładne są całe suknie i kostjumy, lecz muszą być przedewszystkiem wygodne.

Wielkie zastosowanie mają wełny w sporcie — szale i czapki, których można mieć kilka garniturów, noszone są zarówno przez dzieci, młodzież i panie. Czapk przeważnie w formie „baskijki", ubrane od czoła, robione na drutach, lub szydełkiem spięte zgrabnie nad prawem uchem guzikiem, lub pomponem. Czapki i szale ładnie wyglądają w dwóch kolorach, a to popielate z czerwonem, popielate z bronzowem, bronzowe z żółtem.

Nasze modele:

Jumper jednokolorowy w zakładeczki, przybrany białym kołnierzykiem i pliskami.

Trykotowa suknia, imitująca kostjum z skórzanym paskiem i kwiatem. Do tego odpowiedni beret.

Bluza z trykotu przerabianego sztucznym jedwabiem.

Sweater na drutach robiony w kolorze beige i pasy granatowo czerwone, również na drutach robiony żakiecik z wełny Shatland. Dwa garnitury sportowe.

Konjunktura gospodarcza nadal niepomyślna

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 25. 10 Sin Instytut badania konjunktur gospodarczych i cen w następujący sposób charakteryzuje obecną sytuację gospodarczą: Na rynku pieniężnym panuje ożywienie. Wkłady w bankach i kasach oszczędności wykazały dość znaczny spadek, zmniejszył się również kurs wszelkiego rodzaju papierów. Rezerwy kruszcowo walutowe Banku Polskiego zmniejszyły się. Wycofane z Banku Polskiego rezerwy dewizowe zostały zużyte na powiększenie prywatnych rezerw walutowych na spłatę zobowiązań zagranicznych banków i przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych z powodu intenzywniejszego ściągania przez banki zagraniczne należności, co pozostaje w związku z pogorszeniem się sytuacji finansowej w Niemczech.

W drugiej dekadzie października spadek rezerw dewizowych w Banku Polskim był już znacznie mniej intenzywny, co tłumaczy się głównie pewnem uspokojeniem na rynku wewnętrznym. Położenie rolnictwa jest dalej nader trudne. W przemyśle nastąpiło we wrześniu dalsze ożywienie wytwórczości. Przemysł węglowy wykazuje intenzywne zaopatrywanie się w węgiel. Produkcja węgla znajduje się na dostatecznie wysokim poziomie. W przemyśle papierniczym doszło do kryzysu. W dalszym ciągu zwiększają się trudności eksportu wobec niepomyślnej sytuacji gospodarczej zagranicą. Wydaje się więc niewątpliwe, że dość szybkie w ostatnich miesiącach tempo wzrostu produkcji ulegnie w najbliższym czasie zahamowaniu, a nawet możliwie przejściowemu spadkowi

Wstrząsające sceny na pogrzebie
262 ofiar katastrofy w Alsdorfie

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Akwizgran 25. 10. (R) W dniu pogrzebu ofiar strasznej katastrofy górniczej w Alsdorfie wstał chłodny, mglisty, ponury ranek. Niebo pokryte szarą powłoką chmur. Ze wszystkich prawie domów zwisają sztywno przemoczone czarne chorągwie. Miasteczko zalega głęboka cisza. Już od wczesnego ranka milczące tłumy ludności podążają w kierunku zaimprowizowanego domu żałoby w umywalni szybu „Anna I“. Ogólną uwagę zwraca cają pogrążone w smutku i żałobie rodziny, które idą poraz ostatni żegnać swych najdroższych. Olbrzymia hala obita cała kirem. Na środku ustawiono trumny ze zwłokami. Wstrząsająca grozą, przejmująca cyfra: 262 trumny. Ustawione masowo na podwyższeniu trumny, toną całe w powodzi kwiatów, wieńców i morza światła. Widać wieńce ze wszystkich części Niemiec i z wielu państw zagranicznych. Na ołtarzu widnieją wieńce rządowe. Płacz kobiet i dzieci działa deprymująco. Głucha rozpacz maluje się na twarzach mężczyzn. W kościołach odprawiane są nabożeństwa żałobne.

O godzinie 9'30 rozpoczęła się uroczystość pogrzebowa. Muzyka górnicza zaintonowała pieśń żałobną. Nastąpiły przemówienia. Wszyscy mowcy podkreślili konieczność przyjścia z pomocą osieroconym. Po odegraniu chorału przystąpiono do przeładowywania trumien na samochody towarowe, to trwało przeszło pół godziny, poczem kondukt ruszył w kierunku cmentarza. Kondukt otwierały różne organizacje górnicze, następnie kroczyło duchowieństwo — 32 księży katolickich, 18 pastorów ewangielickich i jeden rabin — poczem 40 samochodów ze zwłokami, za którymi podążały rodziny ofiar, przedstawiciele rządów i różnych władz, oraz delegacje górnicze a wreszcie niezmierzony tłum ludności z całej okolicy. Cmentarz okazał się zbyt mały na pomieszczenie uczestników pogrzebu, tak, że tylko rodziny ofiar mogły się poza bramę dostać. Na cmentarzu w Alsdorfie pochowano okrągło 140 zwłok we wspólnym grobie. Reszta została odwieziona do gmin przynależności. Podczas spuszczania trumien do grobu rozgrywały się sceny rozdzierające serce. O godzinie 14 zakończyły się uroczystości oficjalne.

Znowu wielka katastrofa górnicza

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Saarbruecken 25 10 (R) W szybie Maybach w pobliżu Quierschied nastąpił dziś popołudniu straszny wybuch gazów wskutek czego 87 górników zostało zasypanych. Dotychczas wydobyto 5 ciężko rannych.

Saarbrücken. 25. 10. (R) Eksplozja w kopalni Maibach wydarzyła się o 15.30 na pokładzie czwartym. Natychmiast wysłano na miejsce oddział ratunkowy, który przystąpił do ratowania odciętych od świata górników. Do późnego wieczoru nie udało się jeszcze dotrzeć do zasypanych i nie wydobyto, oprócz 5 ciężko rannych żadnego z dalszych zasypanych. Trudno w tej chwili orzec, czy zasypani znajdują się jeszcze przy życiu. Akcja ratunkowa prowadzona jest gorączkowo w dalszym ciągu.

Uroczystości ślubne w Asyżu

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Rzym 25. 10. (R) W Assyżu odbył się dziś w południe ślub księżniczki włoskiej Joanny z królem bułgarskim Borysem. Krótko przed godziną 11 przybył z Assyżu pociąg dworski z włoską parą królewską i księżniczką Joanną. W krótkich odstępach zjeżdżały następnie pociągi nadzwyczajne a między nimi pociąg dworski z eks-królem Ferdynandem i jego synem królem Borysem wraz z otoczeniem. Ponieważ pociągi nadeszły spóźnione przeto Mussolini i inni dygnitarze byli zmuszeni czekać na dworcu przeszło półtorej godziny. Mimo ulewnego deszczu przed dworcem oczekiwały niezliczone tłumy ludności. Królowie przeszli przed frontem kompanji honorowej, poczem goście weselni zajęli miejsca w autach i ruszyli do kościoła. Wzdłuż całej drogi do kościoła, liczącej 5 kilometrów długości tworzyły szpaler wojska różnych oddziałów. U wejścia do świątyni wysokich gości powitał przeor Franciszkanów. Tymczasem ulewny deszcz zmienił się w grad. Ceremonja ślubna odbyła się z wielką uroczystością, jednak bez zbytniej przesady. Ślubu udzielił przeor klasztoru Franciszkanów. Po ceremonji młoda para udała się na grób św. Franciszka z Assyżu, poczem goście weselni udali się do ratusza, gdzie młodej parze składano prezenty ślubne. Goście weselni udali się następnie na zamek Costansa, gdzie nastąpiła uczta weselna.

Po zwycięstwie rewolucji w Brazylji

Nowy Jork 25 10 (R) Oficjalnie donoszą z Rio de Janeiro, że prezydent Washington Luiz zdecydował się na złożenie urzędu dopiero z chwilą, gdy załoga twierdzy Copecabana i flota wojenna stojąca w porcie stołecznym przeszły na stronę powstańców. Losy prezydenta nie są znane. Jak słychać, prezydent Luiz został podczas ucieczki obrzucony przez motłoch uliczny kamieniami i raniony. Wedle innych pogłosek, prezydent miał się schronić do pałacu kardynalskiego, a członkowie rządu w poselstwach zagranicznych. Natychmiast utworzono radę stanu, składającą się z trzech admirałów i trzech generałów, która generałowi Menno Berrato powierzyła tymczasowe sprawowanie urzędu prezydenta do czasu przeprowadzenia wyborów. Generał Berrato zarządził demobilizację i wydał do ludności odezwę, nawołując do zachowania spokoju.

Równocześnie z wydarzeniami w Rio de Janeiro powstańcy zdobyli stolicę stanu Sao Paulo, miasto tej samej nazwy. Artylerja powstańcza skierowała ogień na gmach prezydenta stanu, gdzie już po kilkunastu minutach wywieszono białą chorągiew i skapitulowano. Miasto oddano w ręce powstańców. Dzienniki w całym kraju wydały nadzwyczajne dodatki. Wiadomość o zwycięstwie rewolucji przyjęła ludność z niekłamaną radością. Mieszkańcy miast wylegli na ulice, objawiając swe zadowolenie pochodami z muzyką i głośnemi okrzykami.

* * *

Nowy Jork 25. 10. (R) Z Rio de Janeiro donoszą: Późnym wieczorem prezydent Washington Luiz został przyjęty przez powstańców i pod silną eskortą odwieziony do twierdzy Copecabana. Aresztowano także kilku członków dawnego rządu a przedewszystkiem wiceprezydenta Vianę i ministra wojny Dospassosa. Nowy rząd oświadczył że uznaje wszystkie międzynarodowe zobowiązania, zaciągnięte przez poprzednie rządy. Także Sao Paolo znajduje się w rękach powstańców. Na gmachach rządowych powiewają flagi powstańców. Po ustąpieniu prezydenta rządy objął obecny dowódca garnizonu. W różnych częściach miasta wybuchły pożary. Zamieszanie wykorzystują ciemne elementy i pladrują. Podpalono pałac prezydenta. Sytuacja jest jeszcze niewyjaśniona czy powstańcy z południa podporządkują się rozkazom nowego rządu. Jak słychać, wszyscy przywódcy powstańców ze wszystkich stanów ostali zaproszeni do Rio Janeiro na ogólną konferencję.

Nowy rząd objął władzę

Paryż. 25. 10. (B) Poselstwo brazylijskie w Paryżu ogłosiło następujący komunikat: W Rio de Janeiro utworzony został nowy rząd wojskowy, na którego czele stanęli: gen. Joao. Deus, Menna. Barreto, gen. Augusto Tasso, Fragoso i kontradmirał Izajas de Noromha. Dotychczasowy prezydent Waszyngton Luis złożył dymisję i sprawowanie rządów powierzył nowemu rządowi. Ustępującemu prezydentowi okazano szacunek, przysługujący najwybitniejszym urzędnikom państwowym. Ministrowie zostali zwolnieni.

Program nowego rządu obrał sobie za cel braterskie zjednoczenie wszystkich ludów brazylijskich, spełnienie zobowiązań międzynarodowych i zaprowadzenie pokoju wewnętrznego. Rewolucja dokonała się bez rozlewu krwi. Rozwój wypadków przyjęła ludność z zadowoleniem. Z okazji zwycięstwa rewolucji stolica przyjęła wygląd świąteczny.

Okręt niemiecki ostrzeliwany przez powstańców

Nowy Jork 25 10. (R) Jak donoszą, powstańcy ostrzeliwali wczoraj okręt niemiecki „Baden“, który zamierzał w chwili przewrotu opuścić Rio de Janeiro. Okręt został uszkodzony i zmuszony do powrotu. Jak słychać, kilku pasażerów zostało zabitych i rannych. Okręt ten jechał z Hamburga przez Rio de Janeiro do Buenos Aires.

* * *

Nowy Jork 25 10. (R) Jak donoszą z Rio de Janeiro, podczas ostrzeliwania niemieckiego okrętu „Baden“ zostało 20 osób zabitych i 35 ciężko rannych. Okręt został poważnie uszkodzony. Jak donoszą ostrzeliwanie niemieckiego parowca polega na pomyłce spowodowanej tem, że statek nie wywiesił swej bandery.

Afera szpiegowska w Rumunji

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Bukareszt 25. 10. (R) Wszyscy aresztowani w związku z wykryciem olbrzymiej afery szpiegowskiej złożyli wyczerpujące zeznania, na podstwie których aresztowano dalszych 40 osób, w tym dyrektora i kilku urzędników ministerstwa spraw zagranicznych.

Trzęsienie ziemi w Japonji

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Nowy Jork 25. 10 (R) Obserwatorja sejsmograficzne w Waszyngtonie i Nowym Jorku zaobserwowały wczoraj wieczorem silne trzęsienie ziemi, trwające blisko godzinę, którego centrum leżało przypuszczalnie w Japonji lub na Oceanie Spokojnym.

Z GIEŁDY

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 25. 10. PAT. Akcje: Bank Polski 155 i pół, 156, Haberbusch 106. Pożyczki: 4-proc. inwestycyjna 102, 102 i pół, 10-proc. kolejowa 103 i trzy czw., 8-proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94

* * *

Waluty: Dolar 8.93 i pół, 8.95 i pół, 8.91 i pół. Dewizy: Belgja 124.11, 124.72, 124.10, Bukareszt 5.35, 5.41 i pół, 5.28 i pół, Londyn 43.34 i pół, 43.45 43.24. Nowy Jork 8.92 i pół, 8.93 i pół, 8.92 i pół, Paryż 35.01, 35.10, 34.92, Praga 26.46, 26.52, 26.40. Szwajcarja 173.18, 173.61, 172.75, Wiedeń 125.77, 126.08, 125.46, Włochy 46.71, 46.83, 46.59. Berlin 212.58

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 25 10 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.85—169.35, Budapeszt 123.99—124.29, Bukareszt 4.20 i jedna czw. do 4.22 i jedna czw., Londyn 34.40 a trzy ósme do 34.50 i trzy ósme. Nowy Jork 37.06 i jedna czw. do 37.16 i jedna czw., Paryż 27.77 i pół do 27.87 i pół, Praga 20.99 i trzy czw. do 21.07 i trzy czw., Warszawa 79.31—79.59, Zurych 137.46—137.96. Amerykańskie 707.75—711.75, Niemieckie 168.60—169.20. Włoskie 12.51—12.57, Szwajcarskie 137.50—138.30, Czeskie 20.96 i trzy czw. do 21,08 i trzy czw., Węgierskie 124.06—124.46

* * *

Papiery wartościowe: Portland Zement 78 i pół, Galicja 22

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 25 10 PAT. Paryż 20.21 i pół, Londyn 25.03 i jedna ósma, Nowy Jork 5.15, Belgja 71.80, Włochy 26.96 i pół, Berlin 122.78, Wiedeń 72.63, Praga 15.28, Warszawa 57.70, Budapeszt 90.20, Bukareszt 3.06.

KOMUNIKATY

— „JEHUDA“. Dziś, w niedzielę, o godz. 4 Wieczór organizacyjny. W programie: żywy dziennik, produkcje sekcji dramatycznej, odczytanie gazetki organizacyjnej itd. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— DLA DZIECI I MŁODZIEŻY wyświetlony zostanie w kinie „Wanda“, staraniem „WIZO“ piękny film „W lasach polskich“ i ponadto wesoła komedja dźwiękowa we wtorek 28 bm. o godz. 3 pop. Bilety w cenie od 50 gr., wcześniej do nabycia w lokalu „Wizo“, od 4—6 pop. Rynek gł. 29, I. p.

WOLNE POSADY

ENERGICZNI AKWIZYTORZY, wprowadzeni u dentystów, na poszczególne miasta Małopolski i Górnego Śląska poszukiwani. Zgłoszenia pod „Kasela" do Biura ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 3511er

MŁODY, zdolny urzędnik potrzebny do poważnego przedsiębiorstwa handlowego. Zgłoszenia pod „Zdolny" do Admin. „N. Dziennika". 3557x

PRZYJMĘ ekspedjenta Zgłosić się u Rosenblum, ul. Agnieszki 5, II. piętro, między godz. 1—3 Pierwszeństwo mają z branży papierniczej. 3520x

POSAD POSZUKUJĄ

URZĘDNIK—KUPIEC, ostatnio zajęty jako komercjalista w poważnych przedsiębiorstwach — samodzielny, energiczny, szuka zajęcia podróżującego, organizatora, magazyniera i t. p. w poważnem przedsiębiorstwie. Branża obojętna. Prima referencje. Zgłoszenia pod „Siła zaufana" do Biura ogłoszeń Stattera, Kraków, Rynek 8. 3551er

PODRÓŻUJĄCY, zdolny i zaprowadzony, poszukuje zastępstwa poważnej firmy na Małopolskę i Górny Śląsk tylko na prowizję. Zgłoszenia pod „400" do Biura ogłoszeń „Prasa", Karmelicka 16. 3556a

RUTYNOWANY podróżujący poszukuje zastępstwa. Zgłoszenia do Adm. „Now. Dziennika" pod „Natychmiast". 1619

POSZUKUJĘ zastępstwa posady podróżującego inkasenta lub kasjera. — W razie żądania złożę kaucję. Łaskawe zgłoszenia pod „Wolna sobota H." do Adm. „Now. Dziennika". 1613g

POSIADAM wykształcenie handlowe, poszukuję praktyki biurowej, sobota wolna. Pierwsze 4 miesiące bezpłatnie. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Praca". 1606g



SAMOCHODY OSOBOWE CIĘŻAROWE AUTOBUSY

OŚWIĘCIM-PRAGA

Znaczna zniżka cen wobec częściowego wyrobu w kraju

Centralne Zakłady Naprawy i Składy części zapasowych w Oświęcimiu

Przedstawicielstwa:

„OŚWIĘCIM-PRAGA-AUTO"

Kraków: Kremerowska 6. Tel 123-68
Lwów: Jagiellońska 7 Tel. 3-05
Warszawa: Kredytowa 4. Tel 291-34. Telegr. „Centroplug"
Poznań: Plac Wolności 11. Tel. 55-33. Telegr. „Autopraga"
Katowice: Plac Wolności 9. Tel 31-41

„OŚWIĘCIM"

Zjednoczone Fabryki Maszyn i Samochodów S. A.

Telefon Nr. 47. Oświęcim II. Telegr. „Famis"

RÓŻNE

WYKONUJE się roboty bieliźniarskie szybko, po cenach przystępnych — Radziwiłłowska 31, I piętro na prawo. 1591g

NAPRAWA dywanów perskich i kilimów: Kołłątaja 12, Błich, Czosnek. 1621g

O STOSUNKACH MAJĄTKOWYCH tak kupców, jak i osób prywatnych w Polsce i zagranicą udziela szczegółowych i wiarygodnych informacyj istniejące od 1887 roku, najtańsze w Polsce Biuro Informacyjne w sprawach kredytowych Hieronim Weiss Sp. z o. o. Kraków, Smoleńsk 16, Telef. 12453. — Biuro udziela również informacyj dla celów matrymonjalnych, z uwzględnieniem tasna majątkowego, zdrowotnego, charakteru, przeszłości, moralności, religijności i stosunków rodzinnych. 3519x

BEZPŁATNIE! Napisz natychmiast imię, rok, miesiąc urodzenia, otrzymasz analizę charakteru, zdolności, przeznaczenia, określenie ważniejszych faktów życia — darmo. 75 gr. (znaczki pocztowe) na przesyłkę załączyć. Warszawa, — Psycho-Grafolog Szyller —Szkolnik — Nowowiejska 32. 3510a

KAMERA, skład aparatów i przyborów fotograficznych — wykonuje wszelkie roboty amatorskie — tego samego dnia Kraków, ul. Szewska 27 telefon 12298. 1006x

KWAŚNIK Józef, 1904, Wola Raniżowska, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową. 3556x

SPRZEDAŻ

MEBLE
POKOJOWE i KUCHENNE
na dogodnych warunkach
ROTTENBERG i GINZIG
Kraków
Brzozowa L. 7

BUCHALTER bilansista korespondent, obejmie dodatkowe zajęcie od godziny 4'30 wieczorem. — Zgłoszenia pod „Zaufany" do Adm. „N. Dziennika". 1596g

NAUKA i WYCHOWANIE

NAUCZYCIEL szkoły „Cheder Iwri" (Mizrachi) udziela lekcyj języka hebrajskiego przedmiotów judaistycznych. Zgłoszenia: Haber, dla Edelsteina, Skałeczna 7, II. piętro, między godz. 6—7 wieczór. 3445x

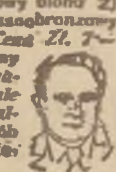
PIANISTKA udziela lekcyj na wszystkich stopniach: Kraków, G. Riescrówna, Kołłątaja 9, II. piętro. 1618g

CZTERY pokoje kuchnia z pełnym komfortem, do wynajęcia od 1 listopada. Wiadomość: ul. Smolki 18. 1595g

Siwe włosy? — Renotil



Od 30 lat znanym, wiedeńskim—pod gwarancją nieszkodliwym środkiem „RENOTIL", usuwa każdy — nawet bez pomocy fryzjera — w ciągu 2 godzin, siwe włosy, przywracając im pierwotny młodociany kolor i połysk. Podać dokładnie kolor włosów: 1) matowy blond 2) jasnoblond 3) ciemnoblond 4) jasnobronzowy 5) ciemnobronzowy 6) czarny. Cena Zł. 7·— opakow. i wysyłka Zł. 1·— Z zamówieniem prosimy posłać Zł. 1.—resztę Zł. 7.— pobieramy. Przy nadesłaniu Zł. 7.— z góry,— za porto i opakowanie nie liczymy. Dla pp. fryzjerów na żądanie neutralne opakowanie. Nie skomplikowany, łatwy sposób użycia, atesty nieszkodliwości dołączamy. Interesentom na żądanie prospekt bezpłatnie.



Wysyłka na Polskę: R. Silberstein, Lwów, Leona Sapiehy 55. — Tel. 29-28.

WYGODNY pokój przy ulicy Grodzkiej, z łazienką, dla 2 panów lub pań natychmiast do wynajęcia. Zgłoszenia pod „Pokój" do Adm. „N. Dziennika". 3547x

ZWIĄZEK akademicki poszukuje lokalu dla zebrań. — Zgłoszenia pod „Korporacja" do Adm. „N. Dziennika". 1609g

POKÓJ wspólny, frontowy, słoneczny, ładnie umeblowany, dla panny z lepszego domu do wynajęcia. Wiadomość: ul. Miodowa 20, II. piętro, między godz. 2—4 popołudniu. bp

NOWOCZESNE OŚWIETLENIA
najlepszy firmowe **NEONOWE**
oszczędzające 80 0/0 prądu elektrycznego — poleca po bardzo niskich cenach —
Wytwórnia lamp **„ELEKTRO-GANZ"**
Kraków, Św. Agnieszki 12. Telefon 107-72
:— Cenniki i oferty na żądanie. :—:
Agenci na poszczególne rejony poszukiwani.

UDZIELĘ lekcyj z zakresu gimnazjum, najchętniej za pomieszkanie częściowe utrzymanie. Specjalność: łacina, matematyka, hebrajskie. — Zgłoszenia pod „Maturzystka" do Adm. „Now Dziennika". 1630g

LOKALE

DO WSPÓLNEGO POKOJU przyjmę młodą panienkę z utrzymaniem zapewniając dobrą opiekę. Używanie fortepianu. Danielowa, Długa 33, III.

WYBORY!
Wybierajcie najwykwintniejszą kuchnię rytualną, która wydaje wdniu dzisiejszym
OBIADY z 3-ch dań z chlebem i herbatą za Zł 1·60
oraz KOLACJE z różnych mięs z chlebem i herbatą za Zł 1·10 3554x
Przyjmuję również abon. miesięczny oraz zamówienia na uczty weselne po cenach zadziwiająco niskich. O liczne odwiedziny uprasza
RESTAURACJA BLUMA, UL. DIETLA 31

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięczn Zł. 6'00, kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ 19'80
Zagranica z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ 30'00
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.
CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana